

Nową stację klimatyzacyjną będzie miała Kopalnia „Knurów” **str. 4**



FOT. DAWID LACH

W serialu „Peaky Blinders” Tommy Shelby i jego ludzie przypominają gangsterów ery prohibicji. Ale to tylko fantazja filmowców – **str. 9**

POD PARAGRAFEM

DZIENNIK ZACHODNI

LAT

Czwartek
15.01.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 11 (24 463)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Będzie następna ekspertyza estakady.
W Chorzowie wybrano firmę **str. 3**



FOT. ADAM JANKOWSKI

Ziobro straci dom, pieniądze, majątek?
Wniosek w sądzie **str. 8**

Wojsko duńskie wzmacnia swoją obecność na Grenlandii **str. 8**



FOT. AFP/EAST NEWS



FOT. JACEK DROST

TRADYCJE

Beskidzkie Dziady Noworoczne pojawią się w Katowicach **str. 2**

KATOWICE

Wróci ruch pod wiaduktem

To ważna informacja dla kierowców i pasażerów. Szykują się zmiany w organizacji komunikacji miejskiej na Śląsku. 23 stycznia w centrum Katowic otwarty zostanie jednokierunkowy przejazd pod wiaduktem kolejowym na ulicy Mikołowskiej. Nowe trasy obejmą około 50 linii autobusowych. Przed podróżą lepiej sprawdzić rozkład jazdy.

Od 23 stycznia ruch pod nowym wiaduktem na ul. Mikołowskiej będzie możliwy w jednym kierunku, konkretnie - na północ. Kierowcy pojedą prosto w stronę Placu Wol-

ności lub skręcą w prawo w kierunku dworca kolejowego. Nie będzie możliwości skrętu w lewo w stronę dworca autobusowego. Jednocześnie ograniczony zostanie przejazd pod sąsiednim wiaduktem przy ul. św. Jana.

Kolejne zmiany zaplanowano na 30 stycznia. Wtedy uruchomiony zostanie dwukierunkowy ruch pod wiaduktem na ul. Granicznej, a zamknięty zostanie przejazd ul. Damrota.

Klaudia Bąk
Czytaj str. 3

Sąd ukarał sprawcę wypadku, w którym zginęła 18-latką **str. 6**

RYNEK PRACY NAWET 740 OSÓB MOŻE STRACIĆ ZATRUDNIENIE

Masowe zwolnienia w Stellantis w Tychach

Robert K. Lewandowski
Tychy

Od marca 2026 roku w tyskiej fabryce Stellantis ma przestać funkcjonować trzecia zmiana. Decyzja ta, o której poinformowała Solidarność, może oznaczać objęcie aż 740 pracowników programem dobrowolnych odejść.

Jak poinformował Grzegorz Maślanka, przewodniczący Solidarności w tyskiej fabryce, od marca cała trzecia zmiana przestanie funkcjonować.

- 740 pracowników, czyli cała trzecia zmiana, ma zostać objętych programem dobrowolnych odejść. Taką informację otrzymaliśmy od dyrekcji - przekazał.

Związkowiec zaznacza, że informacje o planach likwidacji trzeciej zmiany pojawiły się już jesienią ubiegłego roku, jednak przez długi czas były dementowane przez pracodawcę. Ostatecznie decyzja zapadła w styczniu. W grupie osób objętych programem dobrowolnych odejść znajduje się około 140 pracowników zatrudnionych na czas nieokreślony, 300 osób z umowami terminowymi oraz 300 pracowników agencyjnych. Strona związkowa oczekuje, że warunki programu będą porównywalne z tymi, które obowiązywały w podobnym PDO w FCA Powertrain w Bielsku-Białej dwa lata temu.

- W naszej ocenie odprawy nie mogą być niższe niż 24-miesięczne. Optymalne byłyby odprawy 36-miesięczne - podkreśla Grzegorz Maślanka.

Związki zawodowe zwracają szczególną uwagę na to, by program faktycznie pozostał dobrowolny.

- Nasz zasadniczy postulat jest taki, aby pracodawca stosował reguły takie jak dotychczas. To znaczy, żeby pracownicy sami dobrowolnie zdecydowali



FOT. STELLANTIS

Związki zawodowe zapowiadają negocjacje i podkreślają, że kluczowe będą realna dobrowolność udziału w programie i wysokość odpraw

o swojej przyszłości, tak jak nazwa tego programu mówi, a nie żeby to były jakieś przymuszenia - zaznacza przewodniczący Solidarności.

Jak dodaje, dla części pracowników odejście z zakładu nie jest realną opcją. - Może być tak, że część osób, mimo hojnych odpraw, będzie chciała w dalszym ciągu pracować, bo na przykład brakuje im 5 lat do emerytury i chcą dopracować do końca, a nie dostać teraz odprawy na 2 lata. A co z pozostałymi 3 latami? Ciężko znaleźć pracę w tym wieku - mówi Maślanka. - Chcemy, żeby to było wyraźnie ujęte w porozumieniu, żeby tu nie było żadnego nacisku ze strony przełożonych, kierowników, żeby to robili ci, którzy są zdecydowani - mówi.

Informacje o zejściu z trzech do dwóch zmian produkcyjnych w fabryce w Tychach potwierdziła w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim” Agnieszka Brania, rzeczniczka prasowa fabryk Stel-

lantis w Polsce. Jak podkreśliła, zakład musi dostosować model operacyjny do obecnych bardzo trudnych warunków na rynku motoryzacyjnym.

- Przez kilka ostatnich lat kumulowały się niekorzystne czynniki. Rynek nie odbudował się w pełni po pandemii, co potwierdzają zarówno analizy ekspertów, jak i poziomy sprzedaży. W efekcie tych uwarunkowań pojawiła się w Tychach konieczność dostosowania modelu funkcjonowania zakładu do realiów rynkowych oraz bardzo ostrożnych decyzji konsumenckich, które obserwujemy w całej Europie. Jest to faktycznie trudna sytuacja, oznaczająca przejście z trzech do dwóch zmian produkcyjnych. Wiąże się to z powstaniem nadwyżki zatrudnienia - wskazała Agnieszka Brania.

Fabryka Stellantis w Tychach zatrudnia obecnie około 2300 pracowników.

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Jutro w naszej gazecie PULS

- Jak Górny Śląsk i Zagłębie wylądowały w jednym województwie
- Bielsko-Biała od A do Z
- Gwiazdy na żużlowym stadionie

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



FOT. UM JASTRZĘBIE

„Jeszcze nie umarłem”. 40-lecie zespołu Psy Wojny

Ireneusz Stajer
Jastrzębie-Zdrój

Psy Wojny to jedna z najważniejszych polskich punkrockowych kapeli. W zeszłym roku jastrzębska formacja obchodziła 40-lecie, a teraz wydała kolejną swoją płytę.

„Jeszcze nie umarłem” – pod takim tytułem ukazała się kolejna płyta kultowego zespołu rockowego Psy Wojny. Krążek współfinansowało miasto Jastrzębie-Zdrój. Warto podkreślić, że muzycy kazali fanom długo czekać – wydawnictwo ukazało się po trzydziestoletniej przerwie.

Na płycie znajduje się 14 utworów, w których słychać charakterystyczny, niepodrabialny wokół Falona – czyli Tomasz Jaworskiego, lidera grupy. To postać, której nie trzeba przedstawiać pokoleniu 40-latków. Psy Wojny to kultowy wręcz zespół, który jest znany nie tylko w Jastrzębiu-Zdroju, ale i w całym

kraju. Przez cztery dekady muzycy koncertowali na niejednej scenie. Ta punkrockowa kapela od zawsze promuje Jastrzębie-Zdrój podczas swoich koncertów. Podczas finału Carbonaliów prezydent Michał Urgoł uhonorował Falona, charyzmatycznego lidera zespołu Psy Wojny. Wręczona mu rzeźba przedstawiająca pięść z figą była wymownym symbolem wolności, buntu i autentyczności – wartości, które zespół od zawsze reprezentował.

Pierwszy koncert Psów Wojny odbył się w salce katechetycznej w Jastrzębiu-Zdroju. Początki zespołu były dość trudne, co wynikało z braku o stabilizacji składu, a wynikało z obowiązkowego poboru do służby wojskowej. Pierwszym wydawnictwem fonograficznym grupy było demo „Die Kriegshunde”, będące rejestracją z próby. Grupa wydała kilka płyt, jednak najgłośniejszym echem odbiła się „Demokracja”. Zespół wystąpił m.in. na festiwalu w Jarocinie.

Żywieckie Gody. Beskidzkie Dziady Noworoczne pojawią się w Katowicach

Jacek Drost
Beskidy, Katowice

Jeśli mamy styczeń, a mamy to czas zacząć kolejną, już 57. edycję Przeglądu Zespołów Kolędniczych i Obrzędowych Żywieckie Gody.

Organizatorzy Żywieckich Godów zapraszają mieszkańców i turystów na spotkanie z dziedzictwem Beskidów w sercu województwa. W piątek, 16 stycznia, o godz. 15.00 z katowickiego Placu Szramka wystartuje barwny, głośny i roztańczony korowód zapraszający wszystkich do udziału w 57. Żywieckich Godach.

– Przy dźwiękach dzwonków, muzyki i śpiewu ulicami Mariacką i Dworcową wprost na Rynek przebiegną Awanturnicy z Nielewki, Bratanki zza Potoka z Brzuśnika, Gronicki z Brzuśnika oraz Jukace z Zabłocia (Żywiec) – informuje Sabina Słowiak-Wandzel z Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej, który jest głównym organizatorem Żywieckich Godów.

To niecodzienne wydarzenie będzie stanowiło jedynie namiastkę tego, co przeżyć można podczas 57. Żywieckich Godów.

– W góralskiej kulturze Boże Narodzenie jest okresem wielkiej radości i hucznego świętowania. Muzyka, śpiew i wzajemna serdeczność są kwintesencją beskidzkiego karnawału. Nie inaczej będzie podczas 57. edycji Przeglądu Zespołów Kolędniczych i Obrzędowych Ży-



FOT. JACEK DROST

To najstarszy przegląd kolędniczy w Polsce i jednocześnie największa tego typu impreza w regionie. Zainauguruje go przemarsz Dziadów Noworocznych w Katowicach

wieckie Gody, które są najstarszym, wciąż odbywającym się przeglądem kolędniczym w Polsce i jednocześnie największą tego typu imprezą w regionie – wyjaśnia Sabina Słowiak-Wandzel.

Głównym celem Żywieckich Godów jest kultywowanie i popularyzacja tradycji związanych z okresem zimowego świętowania (od św. Andrzeja poprzez Święta Bożego Narodzenia, Nowy Rok – aż po kres karnawału), występujących na terenie Beskidu Śląskiego i Żywiecczyzny, wraz z okolicami pasma Babiej Góry.

– Kluczową częścią wydarzenia są konkursy mające na celu ochronę dziedzictwa kulturowego, w których corocznie bie-

rze udział ponad tysiąc uczestników – dodaje Sabina Słowiak-Wandzel.

Podczas pierwszej jego części (17-18 stycznia) w Klubie MCK Papiernik w Żywcu, zaprezentują się kolędnicy, tradycyjnie występujący „w izbie”, którzy, przychodząc z gwiazdą, szopką, kulą, soplem, owsem, różanką, Turoniem, kozą, rajem, konikiem, Dorotą czy szopką ruchomą, będą wieszować gospodarzom wszelkiej pomysłowości w kolejnym roku.

Konkurs jest także dedykowany grupom obrzędowym z regionu prezentującym m.in. tradycje Mikołajów, Herodów, Szlachciców, Pielgrzymów, Trzech Króli, mięsopustników czy podłaźników.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
DZIEŃ	NOC	DZIEŃ	NOC
2°C	0°C	2°C	0°C
Barometr 1020 hPa		Sobota	
Wiatr pd.-wsch. 4 km/h			
Biomet niekorzystny		DZIEŃ	NOC
		-1°C	-4°C
		Niedziela	
		DZIEŃ	NOC
		-2°C	-7°C

Na razie będzie mgliście i deszczowo, a w weekend wróci niewielki mróz.

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górń.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1734

W krypcie na Wawelu odbyły się trzy ostatnie pogrzeby królewskie. Zostali pochowani: Jan III Sobieski, jego żona Maria Kazimiera i August II Mocny.

1885

Wilson Bentley (USA) wykonał pierwsze znane mikroskopowe zdjęcia płatków śniegu. W 1931 roku wydał 2500 swoich prac w publikacji „Snow Crystals”.

1962

Pod Salonikami w Grecji odkryto Papirus z Dervenii datowany na 340 r. p.n.e., najstarszy znany zachowany manuskrypt w dziejach literatury europejskiej.

2009

Tuż po starcie Airbus A320 (US Airways) ze 155 osobami na pokładzie wylądował awaryjnie na rzece Hudson w Nowym Jorku (po zderzeniu ze stadem gęsi).JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
ireneusz.stajer@polskapress.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 15 jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiedzieć na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Ireneusz Stajer
513 585 782

ESTAKADA W CHORZOWIE WYBRANO FIRME, KTÓRA WYKONA NOWĄ EKSPERTYZĘ

Wyburzenie, podparcie, remont?

Marcin Śliwa
Chorzów

Miejski Zarząd Ulic i Mostów w Chorzowie wybrał firmę, która wykona nową ekspertyzę estakady wymaganej od miasta przez organy nadzoru budowlanego.

Dokument będzie decydujący dla przyszłości estakady ponieważ ma określić m.in. to w jakim stanie jest obiekt, czy możliwa jest jego naprawa, a jeśli tak, to czy byłaby uzasadniona ekonomicznie. Przetarg z ofertą na poziomie 648 tys. zł wygrała Firma Inżynierska GF-MOSTY Grzegorz Frej z Piekar Śląskich.

Wybrano firmę, która wykona nową ekspertyzę

W postępowaniu na wykonanie nowej ekspertyzy technicznej chorzowskiej estakady, czyli dokumentu wymaganego od miasta przez organy nadzoru budowlanego, wzięły udział dwie firmy: Infrastruktura Komunikacyjna. Badania - Szkolenia - Consulting. Sp. z o.o. ze Żmigrodu z ofertą 265 tys. zł i Firma Inżynierska GF-MOSTY Grzegorz Frej z Piekar Śląskich z ofertą 713 tys. zł.

Do otwarcia kopert doszło 5 grudnia, lecz miesiąc później, 7 stycznia, druga z firm zgłosiła ofertę dodatkową opiewającą na nieco mniejszą kwotę, bo 648 tys. zł.

Rozstrzygnięcie przetargu nastąpiło w tym tygodniu. Miejski Zarząd Ulic i Mostów w Chorzowie dokonał wyboru najkorzystniejszej oferty wskazując na tę złożoną przez firmę GF-MOSTY Grzegorz Frej, która uzyskała maksymalną liczbę punktów w kryteriach przetargowych. Oferta firmy ze Żmigrodu została odrzucona.

- Zostaliśmy z dwiema propozycjami. Ponieważ jedna z nich była „rażąco niską ceną” to zgodnie z prawem zamówień publicznych wymagało to zadania dodatkowych pytań przez zamawiającego, czyli w tym wypadku MZUiM, który te pytania wysłał. Na część odpowiedzieli, na część zdecydowali się nie odpowiadać, a w takiej sytuacji zgodnie z prawem zamówień publicznych musieliśmy wykluczyć tę ofertę, w związku z czym zostaliśmy z jedną - podsumowuje Szymon Michałek, prezydent Chorzowa.

Teraz po zamknięciu procedur przetargowych, w ciągu najbliższych kilku dni, prawdopodobnie już na początku przyszłego tygodnia, dojdzie do podpisania umowy z wykonawcą nowej ekspertyzy. Firma z Piekar Śląskich od momentu podpisania umowy będzie miała 12 tygodni na opracowanie dokumentu. To oznacza, że wyniki ekspertyzy, której wykonanie nakazał Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego, poznamy prawdopodobnie w kwietniu br.



Firma z Piekar Śląskich od momentu podpisania umowy będzie miała 12 tygodni na opracowanie dokumentu

nego, poznamy prawdopodobnie w kwietniu br.

Dokument będzie decydujący dla przyszłości estakady ponieważ ma określić m.in. to w jakim stanie jest obiekt, czy możliwa jest jego naprawa, a jeśli tak, to czy byłaby uzasadniona ekonomicznie.

Politechniki nie wzięły udziału w przetargu

Przez długi czas wydawało się, że do przetargu staną różne ośrodki badawcze z całej Polski. Taka propozycja wyszła z miasta Chorzów do kilkunastu uczelni.

- Chcieliśmy do tego podejść profesjonalnie, zresztą tak jak podchodzimy do wszystkiego, zapraszając jak najszerze grono specjalistów do wzięcia udziału w tym przetargu wysyłając zaproszenia do 18 politechnik i ośrodków naukowych w Polsce, żeby zainteresować je tematem - mówi Szymon Michałek

Ostatecznie jednak żaden z ośrodków badawczych nie wziął udziału w postępowaniu przetargowym.

- Dwie z nich, Warszawska i Wrocławska, poprosiły, żebyśmy przedłużyli termin składania ofert z 1 na 5 grudnia, co miało

im umożliwić złożenie ofert. Zgodziliśmy się na to przy niezadowolonym opinii społecznej, bo znowu to dłużej trwa, ale chcąc zapewnić jak największą liczbę podmiotów udział w postępowaniu, po czym 5. grudnia nie złożyły one ofert - przypomina Szymon Michałek.

Zwyciężyła oferta inżyniera znającego obiekt

Grzegorz Frej to osoba, która jako jedna z pierwszych alarmowała o złym stanie estakady, po czym miasto zleciło na początku 2025 roku pierwszą eks-

pertyzę. To jego firma odpowiadała też za opracowanie Programu Funkcjonalno-Użytkowego dla ewentualnej rozbiórki obiektu i rewitalizacji Rynku.

Opinia Grzegorza Freja dotycząca stanu obiektu została też przywołana w postanowieniu GINB z 15 października 2025 roku nakazującym miastu Chorzów wykonanie drugiej ekspertyzy.

- Wyłączenie całkowite estakady z eksploatacji jest rozwiązaniem bezpiecznym, mocno konserwatywnym. Porównanie katastrofy mostu w Dreźnie do estakady w Chorzowie jest niewłaściwe ze względu na różnice w schematach statycznych, przekrojach poprzecznych i potencjalnego schematu zniszczenia. Biorąc pod uwagę powyższe, wiek obiektu, wady wykonawcze potwierdzone w próbnym obciążeniu i jego znaczenie uważam decyzję o rozbiórce za słuszną - podkreślił Grzegorz Frej w postanowieniu GINB.

Estakadę zamknięto 2 czerwca 2025 r.

Estakada została zamknięta 2 czerwca 2025 r. Stało się to po zapoznaniu się z wcześniejszą ekspertyzą, w której stwierdzono m.in., że zastosowana do sprzężenia konstrukcji stal „podlega korozji naprężeniowej, czyli może nastąpić jej nagłe pęknięcie bez widocznych produktów korozji lub odkształceń”.

Wróci ruch pod wiaduktem na ul. Mikołowskiej w Katowicach

Klaudia Bąk
Katowice

Szykują się zmiany w organizacji komunikacji miejskiej na Śląsku. 23 stycznia w centrum Katowic otwarty zostanie jednokierunkowy przejazd pod wiaduktem kolejowym na ulicy Mikołowskiej.

Od 23 stycznia w centrum Katowic zostanie częściowo przywrócony ruch pod budowanym wiaduktem kolejowym nad ul. Mikołowską. Otwarta zostanie jednokierunkowa jezdnia, co wpłynie na organizację ruchu i funkcjonowanie komunikacji miejskiej. Zmiany obejmą około 50 linii autobusowych, a kolejne 30 czekają korekty rozkładów jazdy.

Jednokierunkowy przejazd pod wiaduktem

Od 23 stycznia ruch pod nowym wiaduktem na ul. Mikołowskiej będzie możliwy w jed-



Zmiany w ruchu i komunikacji miejskiej. Autobusy będą przejeżdżać pod wiaduktem na ul. Mikołowskiej

nym kierunku, konkretnie - na północ.

Kierowcy pojedą prosto w stronę Placu Wolności lub skręcają w prawo w kierunku dworca kolejowego. Nie będzie możliwości skrętu w lewo w stronę dworca autobusowego.

Jednocześnie ograniczony zostanie przejazd pod sąsiednim wiaduktem przy ul. św. Jana. Kolejne zmiany zaplanowano na 30 stycznia. Wtedy uruchomiony zostanie dwukierunkowy ruch pod wiaduktem na ul. Granicznej, a zamknię-

ty zostanie przejazd ul. Dąbrowskiej.

Najważniejsze informacje dla pasażerów komunikacji miejskiej

Największe konsekwencje odczują pasażerowie komunikacji miejskiej. Jak poinformował Zarząd Transportu Metropolitalnego, od 23 stycznia zmienią się trasy około 50 linii autobusowych.

Część linii, które dotąd kończyły bieg przed wiaduktem lub omijały go objazdami, pojedzie pod nowym obiektem, ale tylko w jednym kierunku. Autobusy jadące od południa ul. Mikołowską w stronę centrum przejadą pod wiaduktem i skierują się w stronę dworca kolejowego lub Placu Wolności. W przeciwnym kierunku kursy realizowane będą dotychczasowymi trasami, m.in. pod wiaduktem nad ul. Wita Stwosza.

Pod wiaduktem na ul. Mikołowskiej zostaną skierowane m.in. linie: M10, M12, 9, 10, 11, 12, 46, 115, 130N, 177, 193, 296, 297, 297N, 657, 657N oraz 905N. Wprowadzony zostanie także nowy przydział stanowisk na podziemnym przystanku Katowice Dworzec oraz na terenie tymczasowego dworca autobusowego po południowej stronie linii kolejowej.

Dodatkowo ZTM skoryguje rozkłady jazdy około 30 kolejnych linii - chodzi przede wszystkim o zmiany godzin odjazdów.

W przypadku przebudowy wiaduktu nad ul. Wita Stwosza utrzymany zostanie zarówno ruch tramwajowy, jak i samochodowy - po jednym pasie w każdą stronę.

Ze względu na ograniczoną przepustowość nie będzie jednak możliwy skręt w lewo przy wyjeździe spod wiaduktu na ul. Wojewódzką.

Sprawdźcie rozkład jazdy przed podróżą

Szczegółowe informacje dotyczące zmian tras i rozkładów dostępne są w serwisie transportgm.pl. Organizator apeluje do pasażerów o sprawdzanie aktualnych rozkładów jazdy przed planowaną podróżą, zwłaszcza w rejonie przebudowywanego węzła kolejowego.

Przebudowa katowickiego węzła kolejowego ma potrwać do 2028 roku. Łącznie modernizacją objętych zostanie 14 wiaduktów, co oznacza, że w kolejnych miesiącach kierowcy i pasażerowie muszą liczyć się z dalszymi zmianami i utrudnieniami. Prace prowadzone są w ramach modernizacji katowickiego węzła kolejowego realizowanej przez PKP Polskie Linie Kolejowe. Od września 2024 roku sukcesywnie przebudowywane są kolejne wiadukty w mieście, co wiąże się z czasowymi zamknięciami ulic i zmianami w organizacji ruchu.

Rybnik i Kuźnia Raciborska wspólnie przeciw powodziom

Ireneusz Stajer
ireneusz.stajer@polskapress.pl

W odpowiedzi na rosnące zagrożenie powodziowe, samorządy Rybnika i Kuźni Raciborskiej zacieśniają współpracę w zakresie ochrony przeciwpowodziowej.

Rybnik i Kuźnię Raciborską łączy rzeka Ruda, prawy dopływ Odry. To, co dzieje się więc na całej długości Rudy ma kolosalny wpływ na sytuację powodziową w mieście i gminie Kuźnia Raciborska.

Deklaracja współpracy

W sytuacji nawalnych deszczów decydującą rolę na stan powodziowy terenów poniżej Rybnika ma spuszczenie wody z Zalewu Rybnickiego. Taką sytuację mieliśmy m.in. we wrześniu 2024 roku, kiedy to długotrwałe deszcze były przyczyną licznych podtopień.

- Mając na uwadze ryzyko powodzi związane ze zmianami klimatycznymi, konieczność zwiększenia odporności społeczności lokalnych na skutki klęsk żywiołowych, a także potrzebę wspólnych działań dla zrównoważonego gospodarowania wodami oraz ochrony infrastruktury i życia mieszkańców, 12 stycznia 2026 roku, podpisaliśmy „Deklarację współpracy samorządów w zakresie zapobiegania i łagodzenia skutków powodzi” - poinformowały magistraty

w Rybniku i Kuźni Raciborskiej.

Porozumienie sygnowali prezydent Rybnika, Piotr Kuczera i burmistrz Kuźni Raciborskiej, Wojciech Gdesz.

Rybnik i Kuźnia Raciborska stawiają na wspólne planowanie przestrzenne

Strony zobowiązały się do wymiany informacji i danych dotyczących zagrożeń powodziowych, planowanych inwestycji hydrotechnicznych oraz działań prewencyjnych i kryzysowych. Stawiają na wspólne planowanie przestrzenne uwzględniające strefy szczególnego zagrożenia powodzią oraz koordynację inwestycji i modernizacji w zakresie infrastruktury przeciwpowodziowej.

Oba samorządy planują organizację wspólnych szkoleń, ćwiczeń i kampanii edukacyjnych, wspólne pozyskiwanie środków zewnętrznych na realizację projektów dotyczących ochrony przed powodzią, oraz wsparcie lokalnych społeczności w działaniach prewencyjnych, adaptacyjnych i interwencyjnych.

Strony zadeklarowały także regularne spotkania robocze, wypracowanie długoterminowej strategii przeciwdziałania powodziom oraz wyznaczenie osób odpowiedzialnych za koordynację działań.

Ogromna klimatyzacja ochłodzi wyrobiska setki metrów pod ziemią

Arkadiusz Biernat
Górnictwo

Jastrzębska Spółka Węglowa realizuje nową stację klimatyzacyjną, która ochłodzi wyrobiska kopalni „Knurow”. Wydajność instalacji dorównuje pracy setek klimatyzatorów.

Na inwestycję Jastrzębskiej Spółki Węglowej składają się trzy hale technologiczne, obieg wody w systemie zamkniętym oraz kotłownia olejowa jako rezerwowe źródło ciepła. Nowa stacja klimatyzacyjna ma rozpocząć pracę za kilka miesięcy. Wydajność instalacji dorównuje pracy setek klimatyzatorów.

Stacja stanowi część większego systemu, w którym metan z wyrobiska wykorzystywany jest do produkcji energii elektrycznej i gorącej wody w silnikach kogeneracyjnych. Gorąca woda zasila układy w stacji klimatyzacyjnej, gdzie przekształcana jest w chłód w postaci wody lodowej. Dzięki temu metan zostaje wykorzystany w sposób maksymalnie efektywny z korzyścią dla środowiska i ekonomii.

Cały system pracuje w obiegu zamkniętym, co pozwala ograniczyć zużycie wody i ilość odprowadzanych ścieków technologicznych.

- Na powierzchni powstały wszystkie budynki stacji wraz z przyłączami i rurociągami wody lodowej. Gotowe są również rurociągi między obiektami



Kopalnia „Knurow” Jastrzębskiej Spółki Węglowej będzie miała nową stację klimatyzacyjną

oraz instalacja odsolin. Trwają prace związane z wyposażeniem budynku głównego w instalacje technologiczne, wentylację, automatykę i systemy elektryczne - mówi Grzegorz Musioł, kierownik działu inwestycji w kopalni Knurow-Szczygłowie.

I dodaje:

- W budynku zbiorników i kotłowni montowane są kolejne elementy instalacji. Równolegle prowadzone są prace związane z zagospodarowaniem terenu: powstają drogi, ciągi piesze, tereny zielone, kanalizacja zewnętrzna oraz przyłącze gazowe do kotłowni.

Po zakończeniu inwestycji stacja umożliwi przesyłanie do kopalni chłodu o mocy 7,2 MW, z możliwością rozbudowy do 10,8 MW.

- Chłód produkowany będzie w blokach chłodniczych, wykorzystujących zarówno agregaty absorpcyjne (zasilane gorącą

wodą z kogeneratorów), jak i sprężarkowe. W okresie zimowym system wykorzysta naturalne warunki tzw. free cooling, co pozwoli ograniczyć zużycie energii i zwiększyć efektywność - wyjaśnił Krzysztof Krzemień, zastępca kierownika działu wentylacji w Ruchu Knurow.

Aktualnie przygotowywane są urządzenia i instalacje do rozruchów próbnych. Zakończenie całej inwestycji planowane jest na sierpień 2026 r. Wówczas możliwe będzie rozpoczęcie produkcji i transportu wody lodowej do rejonów eksploatacyjnych pod ziemią.

Aktualnie przygotowywane są urządzenia i instalacje do rozruchów próbnych. Zakończenie całej inwestycji planowane jest na sierpień

Znana sieć sypnęła podwyżkami. Sprzedawca zarobi nawet 6400 zł

Agneszka Kamińska
Strefa biznesu

Ponad 70 tys. pracowników sieci Biedronka w sklepach i centrach dystrybucyjnych otrzyma od 1 stycznia 2026 r. wyższe wynagrodzenia.

Pracownicy sieci Biedronka od stycznia 2026 r. otrzymają wyższe pensje. Wynagrodzenia wzrosną o 400 zł brutto, co dla początkującego sprzedawcy-kasjera może dać kwotę 5 800 złotych brutto. Zwiększeniu - do 500 złotych brutto - ulega też comiesięczna potencjalna premia. Na przykład sprzedawca-kasjer, rozpoczynający pracę w sieci, zarobi od stycznia od 5300 zł do 5650 zł brutto. Doliczając pozostałe składniki wynagrodzenia może otrzymać nawet 5800-6150 złotych brutto. Z kolei pracownicy, którzy mają staż powyżej 3 lat zainkasują od 5450 zł do 5900 zł brutto pod-



Firma przeznaczy na same podwyżki dla pracowników ponad 200 milionów złotych w skali roku

stawy, co wraz z potencjalną premią przełoży się na 5950-6400 zł brutto.

Firma przeznaczy na same podwyżki dla pracowników ponad 200 milionów złotych w skali roku. - Zwiększając wynagrodzenia, doceniamy zaan-

gażowanie tysięcy pracowników, którzy każdego dnia udowadniają, że odpowiedzialność wobec siebie nawzajem i naszych klientów stanowi fundament naszego sukcesu. W tym roku zdecydowaliśmy się nie tylko podnieść bazową pensję,

ale też podwoić kwotę potencjalnej premii. Biorąc pod uwagę całościową ofertę dla pracowników, Biedronka nie ma sobie równych na rynku handlu detalicznego - mówi Jarosław Sobczyk, dyrektor personalny i członek zarządu sieci Biedronka.

Ile dokładnie można teraz zarobić w Biedronce? Sprzedawca-kasjer, rozpoczynający pracę w sieci, zarobi od stycznia 2026 r. od 5300 zł do 5650 zł brutto. Doliczając pozostałe składniki wynagrodzenia może to być nawet 5800-6150 złotych brutto, co jest - jak wskazuje Biedronka - najwyższą kwotą na rynku. Natomiast pracownicy, którzy mają staż powyżej 3 lat zainkasują od 5450 zł do 5900 zł brutto podstawy, co wraz z potencjalną premią przełoży się na 5950-6400 zł brutto.

Początkujący kierownik sklepu dostanie nie mniej niż 7450 zł brutto, a wliczając czyn-

niki zmienne nawet 9250 zł brutto, zaś zastępca kierownika sklepu zarobi nie mniej niż 5 950 zł brutto, a uwzględniając wszystkie zmienne daje to kwotę 7050 zł brutto. Wynagrodzenia zwiększą się także pracownikom centrów dystrybucyjnych sieci Biedronka. Magazynier z najniższym stażem będzie mógł liczyć na 5500 - 5800 zł brutto, a inspektor ds. administracyjno-magazynowych na 6400 - 7000 zł brutto podstawy. Kwoty uwzględniają nagrody za brak nieplanowanych absencji, ale nie zawierają pozostałych zmiennych elementów płacy.

Firma przeznaczyła rekordową kwotę - blisko 200 mln złotych - dla pracowników i ich rodzin. Biedronka przygotowała 171 600 paczek, w tym 88 500 dla pracowników oraz 83 100 dla dzieci, dostosowanych do czterech kategorii wiekowych. Łączna wartość paczki

dla pracownika to ok. 630 zł, a dla dziecka - ok. 360 zł. Stałym elementem pakietu świątecznego jest także udział w przyjęciu świąteczno-noworocznym oraz zasilanie e-kodów.

W sumie w ciągu roku dzięki zasilaniu e-kodów do pracowników Biedronki trafiło dodatkowo od 1480 do 1720 zł na osobę w zależności od progu dochodowego. Pracujący dla Biedronki otrzymują też m.in. nagrodę specjalną E.A. Soaresa dos Santos - w kwietniu 2025 r. w wysokości 4000 zł brutto. Sieć Biedronka oferuje swoim pracownikom ponad 20 programów socjalnych i benefitowych.

Właścicielem Biedronki jest Jeronimo Martins Polska. Biedronka jest największą siecią detaliczną w Polsce i największym prywatnym pracodawcą. Zatrudnia ponad 80 tys. osób. Wartość inwestycji Jeronimo Martins w Polsce od 1995 r. to ponad 14 mld zł.

32. Międzynarodowy Festiwal Kołęd i Pastorałek. Będzin stolicą kołedy

Igor Huta
Będzin

Już dzisiaj, 15 stycznia, startuje finał 32. Międzynarodowego Festiwalu Kołęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika. Do „stolicy polskiej kołedy” zjechali artyści z wielu krajów.

Serce festiwalu bić będzie w Hali Widowiskowo-Sportowej Nowak Mosty Będzin-Arena. To tam przez trzy dni odbywać się będą przesłuchania finałowe, otwarte dla wszystkich chętnych słuchaczy.

Maraton kołędowania rozpocznie się w czwartek 15 stycznia o godzinie 9:00.

W czwartek i piątek organizatorzy zapraszają na występy aż do godziny 19:30, natomiast w sobotę przesłuchania potrwają do 14:00.

Wstęp na wszystkie te wydarzenia jest całkowicie bezpłatny, a dla tych, którzy nie mogą dotrzeć do hali, przygotowano codzienną transmisję online na stronie festiwalu.



Do „stolicy polskiej kołedy” zjechały setki artystów, by walczyć o prestiżowe Grand Prix

Skala wydarzenia robi wrażenie. Do Będzina przyjadą zwycięzcy grudniowych eliminacji, w których łącznie wzięło udział ponad 1300 podmiotów. Na scenie zobaczymy 70 solistów, 10 duetów, liczne zespoły wokalne-instrumentalne, a także chóry i grupy folklorystyczne.

Repertuar będzie niezwykle różnorodny - usłyszymy ponad 300 kołęd i pastorałek w wyko-

naniu artystów z Polski, Litwy, Ukrainy oraz Włoch. Będzie to mieszanka klasyki i nowoczesności, dziecięcej energii oraz dostojnych wykonania seniorów. Jak zapewniają organizatorzy, wszystkie utwory mają szansę wywołać uśmiech i łzy wzruszenia.

Występy oceniać będzie profesjonalne jury pod przewodnictwem prof. UŚ dr. hab. Bartosza Listwana - wokalisty

i pracownika Akademii Muzycznej w Katowicach. Wspierać go będą uznani eksperci: prof. dr hab. Ewa Biegas, prof. dr hab. Teresa Krasowska oraz ks. prof. dr hab. Paweł Sobierajski.

Stawka jest wysoka. Główną nagrodą jest Grand Prix ufundowane przez prezydenta Będzina, Łukasza Komoniewskiego, w wysokości 10 tysięcy złotych.

Zwieńczeniem festiwalowych emocji będzie Koncert Galowy, który odbędzie się w niedzielę, 18 stycznia o godzinie 16:00. Reżyser wydarzenia, Dariusz Wiktorowicz, zapowiada, że będzie to „festiwal w pigułce”, pełen barw i energii.

Chociaż wstęp na galę jest darmowy, obowiązują na nią specjalne wejściówki. Można je odebrać w dwóch miejscach: w Biurze Festiwalu w Szkole Podstawowej nr 10 (ul. Sportowa 2) oraz w Wydziale Promocji Urzędu Miejskiego (ul. Sportowa 4). Warto się pospieszyć, bo gala co roku przyciąga tłumy.

Był poszukiwany w Będzinie. Został zatrzymany na Dominikanie

Grzegorz Olma
Będzin

Zatrzymany Polak przez ponad rok ukrywał się na Dominikanie. Formalnie poszukiwany był przez policjantów z Komisariatu Policji w Będzinie.

Centralne Biuro Antykorupcyjne poinformowało o zatrzymaniu obywatela Polski ukrywającego się od ponad roku na Dominikanie przed polskim wymiarem sprawiedliwości. To efekt skutecznej współpracy w ramach Interpolu pomiędzy CBA a dominikańską policją. Mężczyzna był formalnie poszukiwany przez Komisariat Policji w Będzinie w związku ze śledztwem prowadzonym przez Delegaturę CBA w Łodzi pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Katowicach.

Funkcjonariusze CBA aktywnie zaangażowali się w poszukiwania podejrzanego. Dzięki przekazanej informacji przez CBA oraz zastosowanym narzędziom współpracy międzynarodowej, policja dominikańska zlokalizowała i zatrzymała poszuki-

wanego - informują służby prasowe CBA. Współpraca z Krajowym Biurem Interpolu na Dominikanie w sprawie skutecznego sprowadzenia poszukiwanego mężczyzny do Polski stanowiła spore wyzwanie, ponieważ Polska nie posiada dwustronnej umowy ekstradycyjnej z Republiką Dominikany. Konieczne było oczekiwanie na pojawienie się okoliczności umożliwiających zastosowanie wobec mężczyzny procedury deportacyjnej, a następnie jego zatrzymanie na podstawie czerwonej noty Interpolu.

Udana deportacja mężczyzny jest kolejnym dowodem na to, że Republika Dominikany przestaje być bezpieczną enklawą dla przestępców, którzy liczą, iż brak umów międzynarodowych pozwoli im uniknąć odpowiedzialności karnej - podkreślają funkcjonariusze CBA.

Mężczyzna jest podejrzanym m.in. o udział w zorganizowanej grupie przestępczej, która zajmowała się popełnianiem przestępstw karno-skarbowych, w efekcie jej działań doszło do uszczuplenia Skarbu Państwa na ponad 2 miliony złotych.

REKLAMA

0011447930


Tulipanów
CENTRUM EDUKACYJNE

Rozwijamy,
wspieramy,
inspirujemy

Centrum „Tulipanów” to miejsce,
gdzie **dzieci w każdym wieku** rozwijają się indywidualnie.
Wspieramy emocje, umiejętności społeczne i talenty,
realizując **program artystyczno-językowy**,
który wyrównuje szanse i przygotowuje do przyszłych sukcesów.



ul. Tulipanów 6, 41-200 Sosnowiec
sekretariat: ☎ 32 293 72 88

☎ 695 998 441
✉ sekretariat@tulipanow.pl

www.tulipanow.pl

17-letnia Wiktoria przegrała walkę o życie. Częstochowa w żałobie

Dawid Wygas
Częstochowa

Z Częstochowy napłynęły tragiczne informacje o śmierci 17-letniej Wiktorii, najciężej poszkodowanej ofiary wypadku, do którego doszło pod koniec grudnia przy ulicy Lourdyjskiej.

14 stycznia, po blisko dwutygodniowej walce lekarzy o jej życie, nastolatka zmarła w szpitalu przy ulicy Białskiej. Obrażenia głowy i klatki piersiowej okazały się zbyt poważne.

Od 30 grudnia ubiegłego roku Wiktoria przebywała na oddziale intensywnej terapii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. NMP. Trafiła tam w stanie krytycznym po tym, jak samochód, którym podróżowała jako pasażerka, z ogromną siłą uderzył w magistralę ciepłowniczą. Przez wiele dni lekarze robili wszystko, co w ich mocy, by uratować młodą kobietę. Niestety, dzisiejszej nocy przekazano informację, której wszyscy się obawiali - organizm 17-latki nie wytrzymał skutków odniesionych obrażeń.

Przypomnijmy, że do wypadku doszło w przedostatni dzień roku, około godziny 20:30. Cała tragedia zaczęła się od błahego wykroczenia - 18-letni Antoni O., kierujący volkswagenem passatem, nie użył kierunkowskazu na rondzie przy ul. Warszawskiej. Gdy policjanci dali mu sygnał do za-

trzymania, młody kierowca podjął decyzję o ucieczce.

Aby zgubić policyjny pościg, 18-latek zgasił światła w samochodzie i pędził w stronę dzielnicy Wyczerpy-Aniołów. Na ulicy Lourdyjskiej stracił panowanie nad pojazdem i wypadł z drogi, uderzając w rury ciepłownicze. W pojeździe znajdowały się łącznie cztery młode osoby. Szybko wyszły na jaw, że Antoni O. w ogóle nie posiadał prawa jazdy.

W obliczu śmierci Wiktorii sytuacja prawna 18-latka staje się wyjątkowo poważna. Antoni O. usłyszał już zarzuty spowodowania wypadku, w którym pasażerka odniosła bardzo ciężkie obrażenia - teraz kwalifikacja ta najprawdopodobniej zostanie zmieniona na wypadek ze skutkiem śmiertelnym. Sprawcy grozi za to kara do 8 lat więzienia.

Kontrowersje budzi fakt, że mimo wniosku prokuratury o tymczasowe aresztowanie, Sąd Rejonowy w Częstochowie uznał, że Antoni O. może pozostać na wolności. Zastosowano wobec niego dozór policyjny, 20 tysięcy złotych poręczenia majątkowego oraz zakaz opuszczania kraju. Rzecznik prokuratury, Tomasz Ozimek, zapowiedział już złożenie zażalenia na tę decyzję, argumentując, że wysoka kara i ryzyko mactwa wymagają izolacji sprawcy. Śledczy czekają również na wyniki badań krwi 18-latka, które wykażą, czy w chwili tragedii nie znajdował się pod wpływem środków odurzających.

Sąd ukarał sprawcę wypadku, w którym zginęła 18-latka

Piotr Ciastek
Kłobuck

Sąd zdecydował o surowej karze dla sprawcy tragedii na ulicy Staszica w Kłobucku. Sprawa dotyczy wypadku, w którym zginęła 18-letnia pasażerka.

Sąd Rejonowy w Częstochowie wydał wyrok w sprawie Olafa K., oskarżonego o spowodowanie śmiertelnego wypadku drogowego w Kłobucku.

Do tragedii doszło w czerwcu 2024 roku, a jej skutki były tragiczne. Śmierć na miejscu poniosła 18-letnia pasażerka samochodu.

Akt oskarżenia przygotowany przez częstochowską prokuraturę trafił do sądu w listopadzie 2024 r.

Olafowi K. postawiono zarzut spowodowania w stanie nietrzeźwości śmiertelnego wypadku drogowego poprzez naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, w tym niedostosowanie prędkości do warunków, a także zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego po alkoholu.

Podejrzany nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień. W przeszłości nie był karany.

Po jego przesłuchaniu prokurator wystąpił o tymczasowe aresztowanie, które sąd zastosował.

Po skierowaniu aktu oskarżenia areszt uchylono, zastę-



Śmiertelny wypadek 18-latki w Kłobucku. Jest wyrok dla sprawcy za jazdę po alkoholu i nadmierną prędkość

pując go dozorem policji oraz zakazem opuszczania kraju.

Z ustaleń śledztwa wynika, że 16 czerwca 2024 r. 19-letni wówczas Olaf K. kierował samochodem marki Mercedes, poruszając się drogą wojewódzką nr 492 w Kłobucku.

Na ulicy Staszica, na łuku drogi, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył prawym bokiem w betonowy słup. Siła uderzenia była na tyle duża, że 18-letnia pasażerka zginęła na miejscu w wyniku odniesionych obrażeń. Badania wykazały, że kierowca w chwili zdarzenia był w stanie

nietrzeźwości, miał 1,55 promila alkoholu we krwi.

Ustalono także, że w miejscu, gdzie obowiązywało ograniczenie do 50 km/h, poruszał się z prędkością nie mniejszą niż 104 km/h. Sąd uznał oskarżonego za winnego i wymierzył mu dotkliwą karę.

18-letnia dziewczyna poniosła śmierć na miejscu. Sprawca wypadku pędził jak szalony i prowadził samochód po alkoholu

- Sąd skazał oskarżonego na karę łączną 8 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Sąd orzekł także wobec Olafa K. dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych oraz świadczenie pieniężne w kwocie 5.000 zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Ponadto w wyroku zasądono zadośćuczynienie i nawiązkę na rzecz najbliższych pokrzywdzonej w kwotach 40.000 zł i 15.000 zł." - mówi prokurator Tomasz Ozimek, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Częstochowie.

Awaria wodociągowa w Częstochowie. Znowu

Dawid Wygas
Częstochowa

Na skrzyżowaniu ulic Konwaliowej i Busolowej w dzielnicy Dźbów doszło do awarii sieci wodociągowej. Zdarzenie wymusiło wprowadzenie tymczasowych zmian w organizacji ruchu autobusowego.

To kolejna w ostatnim czasie awaria infrastruktury podziemnej, która wpływa na funkcjonowanie transportu zbiorowego w mieście. Z powodu konieczności przeprowadzenia prac naprawczych w pasie drogowym, autobusy linii nr 11 kursowały na skróconej trasie.

Pojazdy dojeżdżały jedynie do przystanku Szybowa, skąd wyruszały w trasę powrotną. Z obsługi komunikacyjnej czasowo wyłączono zostały następujące ulice: Kolorowa, Buso-

lowa, Łąkowa, Kopalniana, Leśna i Ekonomiczna. Tym samym linia nr 11 nie obsługiwała pętli Dźbów KSSE Skorki.

Sytuacja na Dźbowie nakłada się na trwające już, poważne utrudnienia w innej części Częstochowy.

Przypomnijmy, że ze względu na konieczność usunięcia awarii sieci ciepłowniczej przy alei Wolności, od początku tygodnia wstrzymany jest ruch tramwajowy na odcinku od Zajezdni MPK do pętli Fieldorfa-Nila.

Według informacji przekazanych przez MPK, prace przy alei Wolności są skomplikowane ze względu na bliskość torowiska, a przerwa w kursowaniu tramwajów linii 1, 2 i 3 na północnym odcinku może potrwać około półtora tygodnia.

Na ten czas uruchomiono autobusową komunikację zastępczą.

Miss i Mister Beskidów 2026. Za nami pierwszy casting konkursu

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Jeśli marzysz o przeżyciu fajnej przygody, karierze w modelingu, poznaniu ciekawych ludzi, powiniś/powinienes wziąć udział w castingu do kolejnej edycji konkursów Miss i Mistera Beskidów 2026.

Jak poinformowała „DZ” Sara Karcz-Kanik, współwłaścicielka bielskiej Agencji Grabowska Models, pierwszy casting do tegorocznej edycji konkursu odbył się 9 stycznia w Hotelu Szyndzielnia w Bielsku-Białej.

W jury zasiadli: aktualna Miss Beskidów Joanna Wala, Miss Beskidów Nastolatek 2025 Camila Walicka, Mister Beskidów 2022 Andrzej Budniok, projektantka Joanna Wójtowicz, Sara Karcz-Kanik, fotograf Marcin Paprocki oraz Lu-



Uczestnicy pierwszego castingu tegoroczego konkursu

cyna Grabowska-Górecka, właścicielka agencji Grabowska Models.

Pani Lucyna jest autorytetem w branży modelingu - najstarszą organizatorką konkursów piękności w Polsce, od prawie czterech dekad specjalizującą się w wyszukiwaniu nowych twarzy oraz talentów, znaną z organizowania presti-

żowych konkursów piękności, ale także pokazów mody, castingów, testów fotograficznych, kursów modelingu, zajmującą się również obsługą eventów, imprez artystycznych, konferencji i targów.

- Niestety, nie z każdej osoby można zrobić modelkę, modela. Potrzebne są odpowiednie predyspozycje. Na przykład jest taki

utarty kanon, że trzeba mieć co najmniej 174 centymetry wzrostu, choć ja, chyba jako jedyna, staram się także dawać szanse niższym osobom. Jeśli dziewczyna jest niższa, ale ładnie zbudowana, ma proporcje, to zawsze mówię, że małe jest piękne - mówiła w jednym z wywiadów w „DZ” pani Lucyna.

Sara Karcz-Kanik poinformowała, że osoby, którym nie udało się dotrzeć na sobotni casting, mogą wziąć udział w następnym. Odbędzie się on 24 stycznia w bielskim Hotelu Szyndzielnia o godz. 15.00. Zaproszone są wszystkie piękne dziewczyny oraz przystojni panowie marzący o wspaniałej przygodzie życiowej.

Finał tegoroczego konkursu odbędzie 31 maja w Bielskim Centrum Kultury. Organizatorzy już dziś zapowiadają, że będzie... bajkowy.







PRZEBUDOWA STACJI SOSNOWIEC GŁÓWNY

Uwaga podróżni i mieszkańcy!

Przed nami kolejny etap modernizacji stacji kolejowej Sosnowiec Główny. **Od 19 stycznia do 20 kwietnia 2026 r.** zamknięty zostanie fragment przejścia podziemnego. W tym czasie wybudujemy m.in. windę dla peronu nr 2, co ułatwi dostęp do kolei wszystkim podróżnym.

Kluczowe informacje:

-  perony nr 1 i nr 2 będą nieczynne, wszystkie pociągi odjeżdżają z torów przy peronie 3,
-  dojdzie do peronu nr 3 będzie możliwe od strony ul. Kilińskiego,
-  wejście do przejścia podziemnego od strony budynku PKP i ul. 3 Maja będzie niedostępne,
-  aby ułatwić mieszkańcom poruszanie się po mieście, uruchamiamy bezpłatną komunikację autobusową.

Przepraszamy za utrudnienia! Zmieniamy stację na lepsze – już wkrótce będzie bardziej komfortowa i dostępna dla wszystkich podróżnych.



Lokalizacja przystanków komunikacji autobusowej

Od 19 stycznia
do 20 kwietnia 2026 r.

Aby ułatwić mieszkańcom poruszanie się po mieście, uruchamiamy bezpłatną komunikację autobusową – kursy co 20 minut (co 10 minut w godzinach szczytu).



Trasa autobusu	
1	Sosnowiec Urząd Miasta
2	Sosnowiec Estakada
3	SOSNOWIEC DWORZEC PKP
4	Sosnowiec Kilińskiego
5	Stary Sosnowiec Odrodzenia
6	Sosnowiec Piłsudskiego/Sobieskiego
7	SOSNOWIEC DWORZEC PKP
8	Sosnowiec Aleja Zwycięstwa
9	Sosnowiec Urząd Miasta

ZAKOPANE

W środę po raz pierwszy w tym sezonie zimowym uruchomiono wyciąg narciarski w Kotle Gąsienicowym na Kasprowym Wierchu w Tatrach. Odpowiednia ilość naturalnego śniegu pozwoliła na przygotowanie tej trasy o charakterze alpejskim. Drugi wyciąg i trasa z Kasprowego Wierchu do Doliny Goryczkowej pozostają zamknięte z powodu zbyt małej ilości śniegu. Na szczycie Kasprowego Wierchu leży obecnie około 80 cm białego puchu.

„
Fundamentalną sprawą jest to, żeby ograniczyć zjawisko przymusowego wypychania ludzi na umowy śmieciowe

Sebastian Gajewski wiceminister pracy

Ziobro straci dom, pieniądze, majątek? Wniosek w sądzie

Marcin Koziestański
Warszawa

Do sądu trafił zmodyfikowany wniosek ws. obciążenia przymusową hipoteką nieruchomości Zbigniewa Ziobry. Jednocześnie wskazano w nim zakres, kwoty oraz wierzycieli.

- Nie uległy zmianie zakres i cel zabezpieczenia, podstawa prawna, wysokość ani rodzaj zabezpieczanych należności, zakres majątku objętego zabezpieczeniem ani okoliczności faktyczne sprawy - przekazał PAP rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak. Informację o ponowieniu przez prokuraturę wniosku o nałożenie zabezpieczenia majątkowego na dom należący do posła PiS i byłego szefa MS Zbigniewa Ziobry podał we

wtorek portal rmf24.pl. Poprzednie takie wnioski trafiły do sądu w listopadzie i grudniu ub.r.

Jak potwierdził PAP prok. Nowak, w poniedziałek prokurator Zespołu Śledczego nr 2 PK zajmującego się sprawą Funduszu Sprawiedliwości wydał postanowienie o zmianie poprzednich decyzji - z 12 listopada oraz 4 grudnia 2025 r. - o zabezpieczeniu na mieniu podejrzanego Zbigniewa Ziobry.

- Zmiana polegała na doprecyzowaniu i uszczegółowieniu sposobu zabezpieczenia majątkowego poprzez wyraźne wyodrębnienie hipotek odpowiadających poszczególnym rodzajom zabezpieczanych należności. W postanowieniu jednoznacznie wskazano zakres, kwoty oraz wierzycieli przypisanych do kon-



FOT. ADAM JANKOWSKI

W poniedziałek obrońca Zbigniewa Ziobry poinformował, że jego klient uzyskał azyl polityczny na Węgrzech

kretnych hipotek - wyjaśnił rzecznik PK.

Jak dodał, to postanowienie prokuratora zostało we wtorek przesłane do Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Rawie Mazowieckiej.

Jak przypomniał prok. Nowak, po raz pierwszy w listopadzie ub.r. prokurator wydał postanowienie o zabezpieczeniu majątkowym na mieniu Ziobry poprzez obciążenie hipoteką przymusową należących do niego nieruchomości oraz zajęcie środków zgromadzonych na rachunku bankowym.

- Zabezpieczenie majątkowe ma zapewnić wykonalność przyszłych orzeczeń sądowych o charakterze majątkowym (grzywna, obowiązek naprawienia szkody, przepadek, zwrot korzyści) poprzez uniemożliwienie podejrzanemu

wyzbicia się, obciążenia lub ukrycia majątku - dodał.

Zgodnie bowiem z Kodeksem postępowania karnego w razie zarzucenia podejrzanemu popełnienia przestępstwa, za które można orzec grzywnę lub na przykład obowiązek naprawienia szkody, prokurator może z urzędu zabezpieczyć wykonanie tego orzeczenia na mieniu podejrzanego, jeżeli istnieje uzasadniona obawa, że bez takiego zabezpieczenia jego wykonanie będzie niemożliwe lub znacznie utrudnione. - W niniejszej sprawie obie przesłanki zastosowania zabezpieczenia majątkowego zostały spełnione - ocenił rzecznik PK.

Prokuratura Krajowa zarzuca Ziobrze, że kierował zorganizowaną grupą przestępczą oraz wykorzystywał swoje stanowisko do działań o cha-

rakterze przestępczym. Ziobro, według prokuratury, miał popełnić 26 przestępstw.

Na dziś zaplanowane jest posiedzenie Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa, który ma odnieść się do wniosku prokuratury o zastosowanie aresztu wobec Ziobry na trzy miesiące. W przypadku uwzględnienia przez sąd wniosku o areszt prokuratura - według jej zapowiedzi - ma wydać za byłym ministrem list gończy i na jego podstawie zostaną uruchomione dalsze poszukiwania posła PiS na terenie kraju. Jeżeli w toku tych działań służby ustalą, że Zbigniew Ziobro nie przebywa na terytorium Polski, kolejnym etapem działań prokuratury ma być uruchomienie poszukiwań na podstawie europejskiego nakazu aresztowania. PAP

Katastrofa na torach. Dźwig spadł na jadący pociąg. Jest wiele ofiar

Adam Kielar
Tajlandia

Pociąg jadący ze stolicy Tajlandii, Bangkoku, na północny wschód kraju wykołczył się w środę, gdy dźwig budowlany spadł na jeden z wagonów. Na miejscu wybuchł pożar.

Zdarzenie miało miejsce nad ranem polskiego czasu w prowincji Nakhon Ratchasima na północny-wschód od stolicy Tajlandii - Bangkoku.

Dźwig, który służył do budowy torów kolei wysokich prędkości na podwyższeniu, spadł nagle na przejeżdżający po torach pociąg pasażerski jadący z Bangkoku do prowincji Ubon Ratchathani. Podróżowało nim 195 pa-

sażerów. Skład wykołczył się, wybuchł także pożar, który strażakom szybko udało się opanować. Według najnowszego bilansu w katastrofie zginęły co najmniej 32 osoby, a 66 zostało rannych. Służby ratownicze spodziewają się, że liczba ofiar może wzrosnąć, ponieważ część pasażerów może być jeszcze uwięziona w zniszczonym pociągu. Rannych oraz tych, którzy nie ucierpieli, udało się już zabrać z miejsca katastrofy.

Budowana trasa jest elementem wspieranej przez Chiny inwestycji o wartości 5,4 mld dolarów, realizowanej w ramach inicjatywy Pasa i Szlaku, która do 2028 roku ma połączyć Bangkok z miastem Kunming w prowincji Junnan na południu Chin. PAP



STATE RAILWAY OF THAILAND VIA AP/PEAST NEWS

Dźwig pracujący przy budowie trasy kolei dużych prędkości zawalił się i uderzył w przejeżdżający pociąg

Wojsko duńskie wzmacnia obecność na Grenlandii

oprac. Anna Nagel
Kopenhaga

Władze Danii wysłały na Grenlandię tzw. wysunięte dowództwo, które ma przygotować wzmocnienie obrony wyspy własnymi oraz międzynarodowymi wojskami - podał w środę duński nadawca publiczny DR.

Telewizja opublikowała zdjęcia samolotu patrolowego Challenger duńskich sił powietrznych na lotnisku w grenlandzkiej stolicy Nuuk.

Według źródła DR, zadaniem wysuniętego dowództwa jest przygotowanie infrastruktury i koordynacja logistyki na przyjęcie głównych sił.

Media przypominają, że znaczna część duńskiej armii, w tym jednostki bojowe, zaangażowana jest w obronę regionu Morza Bałtyckiego.

O wzmocnieniu obecności wojskowej na Grenlandii mówił we wtorek szef resortu obrony Danii Troels Lund Poulsen, podkreślając, że chodzi o większe zaangażowanie duńskich sił zbrojnych, a także obecność wojsk państw sojuszników.

Obecnie duńskie wojsko na Grenlandii liczy 250-300 żoł-



FOT. LISELOTTE SABROE/AP/PEAST NEWS

Szef rządu Grenlandii Jens-Frederik Nielsen na spotkaniu z premier Danii Mette Frederiksen zadeklarował, że wyspa woli pozostać częścią Danii niż stać się częścią USA

nierzy i podlega Dowództwu Arktycznemu w Nuuk. Jednostka ma do dyspozycji m.in. jedyną tego rodzaju jednostkę specjalną na świecie - Patrol Syriusz (Sirius), czyli sześć psich zaprzęgów, pozwalających żołnierzom w trudnych warunkach przemierzać duże odległości.

Brak wystarczającego zaangażowania Danii w zapewnienie bezpieczeństwa Grenlandii

jest jednym z argumentów podnoszonych przez administrację prezydenta Donalda Trumpa przy artykułowaniu tez o konieczności przejęcia wyspy przez Stany Zjednoczone. Trump żartował z duńskich inwestycji w zakup psów.

We wtorek prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump zbagatelizował deklarację premiera Grenlandii, który jasno opowiedział się za pozostaniem wyspy w Królestwie Danii.

Trump skomentował słowa premiera Grenlandii Jensa-Frederika Nielsena podczas krótkiej rozmowy z dziennikarzami na płycie lotniska w bazie lotniczej Andrews pod Waszyngtonem.

- Cóż, to ich problem. Nie zgadzam się z nim. Nie wiem, kim on jest. Nic o nim nie wiem. Ale to będzie dla niego duży problem - powiedział amerykański prezydent.

To odpowiedź na deklarację Nielsena, który po spotkaniu z szefową duńskiego rządu określił, że Grenlandzcy wola pozostają częścią Danii niż USA.

- Jeśli mamy wybierać między USA a Danią, to wolimy być częścią Królestwa Danii - podkreślił Nielsen. Dodał, że Grenlandia „wybiera NATO, Królestwo Danii i Unii Europejskiej”.

W środę po południu szefowie dyplomacji Danii i Grenlandii w Waszyngtonie spotkali się z wiceprezydentem J.D. Vance'em i sekretarzem stanu Markiem Rubio. Do spotkania doszło na wniosek Kopenhagi, która chce, by Donald Trump zaprzestał gróźb zajęcia wyspy „po drobroci lub w trudniejszy sposób”. PAP

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Dwie twarze Alessandro Stradelli, genialnego kompozytora epoki baroku, twórcy concerto grosso – str. 10

Lato 1937 r. w Warszawie nie było spokojne. Dowodem archiwalne numery „Kurjera Warszawskiego” – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Kariera Yaacova Levsteina, kiler z Irgunu
Organizacja terrorystyczna Irgun działała w Palestynie w latach 1931-1948. Za cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.



KRÓTKO

W KINACH

Kulisy sprawy Maxa Lindera

Jutro do kin wchodzi polsko-francuski dokument „Życie i śmierci Maxa Lindera” w reż. Edwarda Porembnego. Max ma wszystko, o czym mężczyzna może marzyć. Jest światowej sławy bogatą gwiazdą filmową. Jest żonaty z bardzo młodą i piękną kobietą, z którą wychowuje 18-miesięczną córkę. Jednak 1 listopada 1925 r. świat nagle dowiaduje się, że Max Linder i jego żona, Ninette Peters, popełnili samobójstwo. Dlaczego?
Is

W KSIĘGARNIACH

Ta prawda was przerazi

28 stycznia wydawnictwo Otwarte wypuści „Konkurenta” Diany Brzezińskiej. 3-letni Łukasz znika z piaskownicy, a cała Polska wstrzymuje oddech. Uruchomiony zostaje child alert, media nagłaśniają każdy szczegół sprawy, a rodzina chłopca pogrąża się w rozpacz. Wszystko wskazuje na porwanie, ale kolejne tropy prowadzą do prawdy o wiele bardziej mrocznej niż ktokolwiek mógłby przypuszczać.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Poem!

19 stycznia minie kolejna rocznica urodzin Edgara Allana Poego (urodził się 19 stycznia 1809 r. w Bostonie, zmarł 7 października 1849 r. w Baltimore) – amerykańskiego poety, nowelisty, krytyka literackiego i redaktora. Nowelami „Zabójstwo przy Rue Morgue” i „Złoty żuk” zapoczątkował gatunek noweli kryminalnej. To on stworzył także pierwszą w literaturze postać genialnego detektywa – C. Auguste’a Dupina.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 189. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Czas brutalni w kaszkietach. Prawdziwa historia peaky blinders



Tommy Shelby na fotografii z archiwów West Midlands Police. Nie miał nic wspólnego z serialowym Shelbym granym przez Cillianą Murphy’ego. Kradł, pił i – jak przystało na szefa lumpenproletariatu z Birmingham – odszedł w zapomnienie

Wojciech Rodaczek
redakcja@polskatimes.pl

W popularnym serialu Tommy Shelby i jego ludzie przypominają amerykańskich gangsterów ery prohibicji. Mało ma to jednak wspólnego z historycznymi peaky blinders.

„Terror peaky blinders trwa. Nikt im nadal nie wytłumaczył, że policjant to coś więcej niż cel, w który rzuca się cegłą” – lamentował dziennik „Birmingham Mail” jesienią 1901 r. Rzeczywiście był to zły czas dla funkcjonariuszy z drugiej co

do wielkości brytyjskiej metropolii. Gangi młodych chuliganów nie miały żadnego respektu przed mundurem. Wręcz przeciwnie – działał on na nich jak płachta na byka. Tylko w 1901 r. w mieście zanotowano aż 507 ataków na policjantów. Te liczby robią większe wrażenie, gdy dodamy, że w całym Birmingham służyło ich wówczas 700.

Śmierć Guntera

Wśród setek krwawych incydentów w miejskich zaułkach, wiele kończyło się tragicznie. Pewnej lipcowej nocy w 1901 r. policjant Charles Gunter został

wezwany do awantury rodzinnej w śródmiejskiej dzielnicy Gosta Green. Po drodze spotkał trzech młodych rzemieślników – George’a Fowlesa, Josepha Adeya i Johna Davisa – którzy tego popijali na rogu, śpiewając przy tym wniebogłosy. Funkcjonariusz zwrócił im uwagę, że mogliby zachowywać się troszkę ciszej, po czym ruszył na interwencję do pobliskiego domu. Owa krótka rozmowa, jak się później okazało, była błędem, który kosztował go życie.

Po spacyfikowaniu domowej awantury, Gunter wyszedł na ulicę. Nie zaszedł daleko. W bladym świetle lamp można

było zobaczyć, jak coraz ciśniejszym kręgiem otacza go miejscowy gang peaky blinders. Kilkunastu zbirów w kaszkietach, w tym wspomniani wyżej trzej młodzieńcy, krzyczeli coś, a następnie zaczęli rzucać w funkcjonariusza cegłami. Jedna z nich trafiła go w czoło. Zgromadzeni „sprzedali” mu jeszcze parę kopniaków, po czym rozbiegli się na wszystkie strony. Niedługo potem Charles Gunter trafił do szpitala, nie udało się go uratować.

„Ludzkie bestie”

Jak na standardy wiktoriańskiej Anglii, jego morderców

skazano na zaskakująco niskie wyroki. Trzej młodzieńcy otrzymali po 15 lat więzienia. Mimo to, uzasadniając wyrok, sędzia zwrócił się do winnych, wyrażając przekonanie, że „wyrok będzie wyraźną przestrogą dla wszystkich ludzi waszego pokroju, którzy nie potrafią kontrolować agresji po alkoholu”.

Niestety, nie był. Birmingham jeszcze przez kilka następnych lat znane było w całym imperium jako „miasto peaky blinders”, „dzikich bestii w ludzkiej skórze” – jak pisała o nich prasa.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

STRADELLA I BŁYSK NOŻA

Alessandro Stradella, XVII-wieczny mistrz oper, kantat i oratoriów miał dwie twarze: z jednej strony błyskotliwego muzyka, z drugiej mężczyzny, który wciąż wikłał się w kryminalne afery. Potrafił wymyślić concerto grosso, ale nie umiał powściągnąć erotycznych żądz i uciec od ciosu noża. Podobny był w tej materii do Michelangela Caravaggia - genialnego malarza i również genialnego awanturnika.

Kobiety i pieniądze

Życiorys muzyczny miał Stradella wzorcowy. Studiował w Bolonii, a w roku 1659 wstąpił na służbę u królowej Krystyny Szwedzkiej, która przebywała już wówczas we Włoszech. Kilka lat później porzucił zaszczyt posługi u protektorki Kartezjusza i wyjechał do Rzymu. Komponował opery, oratoria i muzykę kościelną, ale zasnęła jednocześnie rozwinął stylem życia.

Biografka Stradelli Carolyn Gianturco sugeruje, że wspólnie z niejakim Carlem Ambrogim Lonatim (także muzykiem) próbował sprzeniewierzyć pieniądze kościelne. Zamyślił wykradzieże i zmuszono go w niesławie do opuszczenia Wiecznego Miasta. Na chwilę wrócił, ale z powodu afer miłosnych wkurzył wpływowego kardynała Alderano Cibo do tego stopnia, że musiał opuścić Rzym już na zawsze.

Ślub i cios od tyłu

Wiadomo na pewno, że w roku 1677 objawił się w Wenecji, gdzie został nauczycielem muzyki Agnese Van Uffele, faworyty krejusza Alvisiego Contariniego. Oczywiście wkrótce został jej kochankiem, a gdy wyszło to na jaw, uciekł z nią do Turynu.

Contarini domagał się, by kochankowie się pobrali lub by Uffele została zakonnica. Wybrali to pierwsze i wzięli ślub 10 października 1677 r. Jednak po podpisaniu kontraktu ślubnego i wyjściu z klasztoru Stradella został zaatakowany od tyłu przez dwóch płatnych morderców wynajętych przez Contariniego. Został poważnie zraniony, a napastnicy pozostawili go na ulicy, sądząc, że już nie żyje.

Bracia Lomellini w akcji

W 1678 r. miała miejsce kolejna ucieczka Stradelli, tym razem do Genui. Początkowo odnosił tam sukcesy, lecz skandale z pięćką piękną, jak to miało miejsce wcześniej, powtarzały się regularnie.

Wreszcie jakiś zdradzony mąż albo upokorzony ojciec nie wytrzymał i Stradella został zaszyty 25 lutego 1682 r. na Piazzę Bianchi w Genui. Gianturco twierdzi, że został zabity przez trzech braci Lomellini, których siostrę uwiódł, ale brak na to dowodów. Ciało Stradellogo pogrzebano w kościele Santa Maria delle Vigne.



Muzyczny geniusz i erotyczny awanturnik. Twórca concerto grosso - wyrafinowanego typu koncertu barokowego



BANDYTYZM RODZI SIĘ TAM, GDZIE JEST BIEDA, A PAŃSTWO SŁABE

Brutale w kaszkietach. Prawdziwa historia peaky blinders

Ciąg dalszy ze str. 9

Z upływem lat ci wiktoriańscy przestępcy obrośli czarną legendą, która dała zacząć fabule popularnego na całym świecie gangsterskiego serialu BBC. W istocie, jak wiele popkulturowych wytworów, ma on niewiele wspólnego z prawdą historyczną o peaky blinders.

Duma z Birmingham

Birmingham było w XVIII i XIX w. światową stolicą postępu epoki rewolucji przemysłowej. To tam opatentowano wiele przełomowych wynalazków: maszynę przędzalniczą, dzięki której zmechanizowano przemysł włókienniczy; nowoczesny wielki piec, który zmienił oblicze hutnictwa, a przede wszystkim maszynę parową Jamesa Watta. To tutaj, w dzielnicy Soho, od 1766 r., działała fabryka Matthew Boultona, pioniera masowej produkcji

przy zastosowaniu linii montażowej.

W kolejnych dziesięcioleciach miejscowi wynalazcy nie zwalniali tempa. W 1855 r. Aleksander Parkes wytworzył pierwszy w historii plastik, a wcześniej, w 1839 r., Rowland Hill wymyślił znaczki i system pocztowy, który implementował cały świat. Symbolem statusu Birmingham, jako cywilizacyjnego centrum tamtej epoki, był fakt, że właśnie tam w latach 30. XIX w. znajdowały się początkowe stacje dwóch pierwszych najdłuższych wówczas na świecie linii kolejowych.

Wraz z dynamicznym rozwojem wielkiego przemysłu, w mieście nastąpiła demograficzna eksplozja. W 1801 r. jego populacja liczyła 73 tys. osób, by sto lat później znacznie przekroczyć pół miliona. Birmingham stało się drugą co do wielkości po Londynie metropolią Wielkiej Brytanii. Obraz miał jednak

jedną sporą rysę. Był nią systematycznie narastający problem przemocy, która należała do powszechnych zjawisk w robotniczych kwartałach.

Slogging gangs

Birmingham drugiej połowy XIX w. było miastem ludzi młodych. Ok. 30 proc. mieszkańców miało poniżej 15 lat, a większość nie przekroczyła trzydziestki. Większość populacji zamieszkiwała ciasno zabudowane i biedne proletariackie dzielnice, gdzie nie można było uświadczyc ani skweru, ani tym bardziej parku. Siłą rzeczy osi ich życia była ulica. W okolicach pubów dokazywali również młodzi robotnicy po fajrancie. Zbiegali się sporymi grupami na winiarkach, by oddawać się różnym rozrywkom, w tym grze „w monetę”, uważanej za plagę.

Życie w gęstwinie robotniczych domków powodowało zawiązanie silnych więzów

między sąsiadami i wytworzenie lokalnych tożsamości. Każda ulica miała swój chuli-gański gang złożony z młodzieży i robotników. Owe bandy często walczyły ze sobą na kamieniu i kiję, w obronie „mikro-ojczyzn” lub by zemścić się na oprawcach pobitych drużyn. Niekiedy w tych bitwach brało udział nawet po pięćset osób. Grupy te określano jeszcze wówczas mianem slogging gangs (pol. gangi zakapiorów). Podkreślmy, że najczęściej nie były one uwikłane w żaden przestępczy proceder. Ich członków łączyły bowiem nie tyle brudne interesy, a raczej koleżeństwo, lokalna tożsamość i wspólni wrogowie, czyli przede wszystkim policjanci.

465 napadów

Funkcjonariusze z Birmingham, pod presją miejscowej elity, próbowali zwalczać slogging gangs od początku lat 70.



Gangsterzy w wersji telewizyjnej. Pilot serialu „Peaky Blinders” miał premierę 13 września 2013 r. na antenie BBC

XIX w. Starano się rozpędzać duże grupy młodzieńców, interweniowano w czasie ulicznych starć gangów lub ich chodnikowych biesiad, ale bez trwałych efektów. Przyczyna była prosta - policjantów było po prostu za mało. Jeden przypadał wtedy na 813 mieszkańców.

Policjanci nie mieli broni palnej i często chodzili pojedynczo, wobec czego chuligani w ogóle nie wahali się na nich napadać. Tylko w 1867 r. atakowali mundurowych aż 465 razy!

Majchrem w szyję

Coraz to dochodziło do takich sytuacji jak 7 marca 1875 r. W jednej z gospód dwaj policjanci aresztowali mężczyznę podejrzanego o włamanie. W obronie pojmanego wystąpiło przeszło dwudziestu jego kolegów z gangu, przebywających wówczas w lokalu. Na ulicy otoczyli policjantów, obrzucając ich błotem i kamieniami. Ci, wystraszeni nie na żarty, wypuścili pojmanego.

Po awanturze, której kres położyła dopiero zmasowana interwencja mundurowych, zatrzymano 12 napastników w wieku od 17 do 23 lat. Znamienne, że wszyscy byli już wcześniej karani za ataki na policjantów. Ostatecznie jednego z nich skazano na śmierć, a czterech na dożywocie.

Peaky blinders

Nazwa „peaky blinders” pojawiła się po raz pierwszy na łamach prasy w numerze dziennika „Birmingham Mail” z 24

marca 1890 r. Tym mianem określono trzech zbiorów, którzy dwa dni wcześniej ciężko pobili w biały dzień niejakiego George’a Eastwooda, niemal rozbijając mu czaszkę ciężkimi kłami od pasów („podpadł” swoim oprawcom... bo pił bezalkoholowe piwo imbirowe).

Określenie to miało ścisły związek z modą, jaka zapanowała w tym czasie wśród członków slogging gangs. Strój podążającego za trendami proletariackiego chuligana składał się z ciężkich skórzanych butów, spodni-dzwonów, marynarki, kamizelki, jedwabnego szalika i przede wszystkim kaszkietu noszonego zawadiacko na bakier - tak, że zasłaniał jedno oko. Od tego ostatniego elementu ubioru brała się nazwa całej subkultury (peaky - od ang. szczyt; tutaj chodzi o przekrzywiony „szczyt” kaszkietu; blinder - od ang. oslepić; tutaj chodzi o fakt zasłaniania jednego oka).

Przy okazji trzeba zaznaczyć, że historyczni peaky blinders, w odróżnieniu od bohaterów serialu BBC, nigdy nie używali kaszkietów z wszystkimi żyłkami jako broni. Ekspozując ten wątek, producenci serii powtarzali „miejskie legendy”, które na temat zbiorów z Birmingham powstały dopiero w latach 30. XX w. Zdecydowanie ulubioną bronią prawdziwych wiktoriańskich chuliganów były skórzane pasy z ciężkimi metalowymi kłami. Często posługiwali się oni także nożami, kamieniami i podkutymi butami.

Bandyterka z biedy

Ponadto historyczni peaky blinders, inaczej niż ekipa fikcyjnego bossa Tommy’ego Shelby’ego, nie stworzyli żadnej rozbudowanej struktury mafijnej. Ba, w przeważającej większości w ogóle nie byli zaangażowani w żaden proceder, ani tym bardziej zorganizowani w zhierarchizowane grupy przestępcze. Na co dzień większość z nich zarabiała uczciwie jako robotnicy fabryczni lub rzemieślnicy. Wielu, jak wskazują akta sądowe, uważano za doskonałych pracowników. Problem dla społeczeństwa stanowiły ekscesy, których dopuszczali się po godzinach, gdy spotykali się z ziolkami: pijaństwo, hazard, przeklinanie, zaczepianie kobiet na ulicy, masowe bójkki, ciężkie pobicia, gwałty, a przede wszystkim wspomniane notoryczne napady na funkcjonariuszy.

codziennie napady młodocianych chuliganów na policjantów. Osiągnęły one rekordowy poziom w 1898 r., gdy dopuszczono się ich 623 razy (ogółem w mieście służyło wówczas 700 mundurowych). Dla wielu funkcjonariuszy kończyły się one trwałym kalectwem bądź nawet śmiercią. Prasa domagała się więc od władz zdecydowanej reakcji. Nazywała peaky blinders „ludzkimi pasażerami”, które „trzeba wytepić”.

Zadanie to w 1899 r. samorząd powierzył Charlesowi Rafterowi, doświadczonemu oficerowi policji rodem z Belfastu. Ten surowy irlandzki protestant całkowicie zmienił oblicze sił prawa w Birmingham. Zwiększył liczbę funkcjonariuszy do 900. Zmienił sposób ich rekrutacji - wybierano tylko dobrze zbudowanych kandydatów o bojowym nastawieniu. Wreszcie zabronił policjantom patrolować ulice pojedynczo

SPECYFICZNA NAZWA BANDY WYWODZI SIĘ ZE SPOSOBU NOSZENIA NAKRYCIA GŁOWY – NISKO NACIĄGALI CZAPKĘ TAK, BY DASZEK ZASŁANIAŁ JEDNO OKO

Przeciętny peaky blinder był zatem raczej nabuzowanym i zadziornym młodzieńcem, który sporadycznie popadał w konflikt z prawem, próbując wymierzyć cios policjantowi lub mieszkańcowi z wrogiej ulicy, niż włamywaczem „na cały etat”, który żył z okradania magazynów lub mieszkań.

Oto Henry

Przedstawmy dokonania jednego z typowych peaky blinders. Henry Lightfoot, rocznik 1873, pochodził z robotniczej birminghamskiej rodziny. W pierwszy konflikt z prawem popadł, gdy miał 13 lat. Ukradł kaczkę, za co przesiedział 7 dni w więzieniu. Dwa lata później za kradzież ośmiu miedzianych klamek przesiedział dwa lata. W następnych latach trafił do więzienia jeszcze kilkakrotnie za tak „spektakularne” przestępstwa, jak kradzież kurtki czy gołębia. Gdy miał 20 lat, trzy razy wyłudował na dłuższą kratkami za przestępstwa związane z przemocą: sześciokrotnie za pobicie i dwukrotnie za napad na funkcjonariusza.

Ostatni wyrok odsiedział w 1907 r. za kradzież 12 sztuk mioteł. Co ciekawe, w czasie wojny światowej zgłosił się na ochotnika do armii, zaniżając swój wiek, byle tylko dostać się na front do Francji. Po służbie dla ojczyzny nie wrócił już na ścieżkę występku.

Koniec ery zbiorów

Bliźnich najbardziej bulwersowały powtarzające się

(jak wykazywały statystyki, znacznie częściej ich wówczas atakowano).

Serial koloryzuje

Wysiłki Raftera wsparł wymiar sprawiedliwości. Za przestępstwa związane z przemocą, szczególnie dla recydywistów, wydawano surowsze wyroki. Wreszcie poczynania władz spotkały się z przychylnością mieszkańców biednych dzielnic. W większym niż dotychczas stopniu zaczęli współpracować z policją, przełamując strach przed lokalnymi gangami oprychów.

Na efekty krucjaty nie trzeba było długo czekać. Już po 1905 r. aktywność peaky blinders znacznie spadła. Natomiast tuż przed I wojną światową pisano o epidemii przemocy w robotniczych dzielnicach Birmingham w czasie przeszłym. Co się stało? Część dawnych, skłonnych do bitki, młodocianych chuliganów dojrzała - miała dobre posady i założyła rodziny. Inni zostali skutecznie spacyfikowani przez władze. Natomiast dla kolejnego młodego pokolenia, które także mogłoby zejść na złą drogę, stworzono m.in. kluby piłkarskie i bokserkie.

Tuż po Wielkiej Wojnie peaky blinders byli już tylko szemranymi bohaterami miejskich legend. Serial BBC wytworzył wokół nich kuszący mit, ale wiemy od dawna, że prawda historyczna na ogół nie jest nawet w połowie tak urzekająca jak prawda ekranu.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY II RP



Na miejscu „Kurjera” przy Krakowskim Przedmieściu 40 jest dziś skwer i pomnik smętnego Bolesława Prusa

Lato 1937 roku w Warszawie nie należało do najspokojniejszych

W „Kurjerze Warszawskim” nr 215 z 7 sierpnia 1937 roku (wydanie wieczorne) wydawcy dnia Feliks Mrozowski i Konrad Olchowicz uraczyli czytelników, na str. 12, działem „Z sądów”. Nie były to zbyt radosne informacje.

„ZABIŁ NIEWINNEGO CZŁOWIEKA

Do Sądu Najwyższego wpłynęły akta sprawy o zabójstwo właściciela cukierni w Samborze podczas ulicznej kłótni Żydów. Kilku Żydów po wyjściu z cukierni Leszczyńskiego wdało się w uliczną sprzeczkę z towarzystwem złożonym z chrześcijan. Gdy kłótnia przybierała ostrzejszy przebieg, z cukierni wyszedł właściciel, aby pogodzić zwaśnionych. Jankiel Kostman dobył rewolweru i padł strzałem. Trafiony kulą Leszczyński poniósł śmierć.

Kostman stanął przed sądem, który skazał go na 10 lat więzienia. Od wyroku tego obrona założyła kasację.

13-LETNI ZABÓJCA

Władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia w sprawie o nieumyślne zabójstwo popełnione przez 13-letniego J. Świątkowskiego. Chłopiec, korzystając z nieobecności starszych domowników, zabrał z kieszeni brata kluczyk, otworzył szufladę biurka i wyjął rewolwer brata. Broń była nabita. Chłopiec z rewolwerem wszedł do kuchni i wkrótce przy manipulowaniu rewolwerem wystrzelił. Kula ugodziła śmiertelnie służącą Zofię Moździonek, która zginęła na miejscu.

Przestraszony, nieletni sprawca zabójstwa prędko schował rewolwer na miejsce i uciekł z domu. O tragicznym wypadku zawiadomił policję posiadacz rewolweru. Chłopiec będzie sądzony w Warszawie, ponieważ sąd okręgowy uznał, że mimo młodego wieku J. Świątkowski rozumie dobrze znaczenie popełnionego czynu i działał z rozeznanie.

ZABÓJSTWO PODCZAS STRAJKU

Do wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęły akta sprawy o zabójstwo na tle strajku. Wkrótce stanąć ma przed sądem mieszkaniec pow. radzyńskiego Stanisław Stolarski pod zarzutem śmiertelnych strzałów do dwóch robotników cegielni pod Radzyminem. Zajście rozegrało się podczas strajku w cegielniach podwarszawskich.

ZA HARCE SAMOCHODOWE

Przed sądem okręgowym w Warszawie odpowiadał szofer Bolesław Gradowski za śmiertelne przejechanie po pijanemu Walentyny Skowrońskiej. Gradowski, mający prawo kierowania jedynie samochodem ciężarowym, prowadził auto osobowe ul. Marszałkowską. Przechodnie zauważyły, iż samochód pędzi z nadmierną szybkością, nie dając sygnałów, zygzakami po całej szerokości ulicy. Właśnie przechodził przez jezdnię J. Akimow ze Skowrońską. Auto uderzyło go zderzakiem i odrzuciło w bok, a po tym skręciło na lewo i przejechało Skowrońską.

Nieszczęśliwa wskutek zmiążdżenia wątroby poniosła śmierć. Jak wykazało dochodzenie, szofer Gradowski powracał z wesela w Rawie Mazowieckiej, gdzie częstowano go obficie wódka. Sędzia Kłopotowski skazał go na rok więzienia”. opr. pisk

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Z klasyki brytyjskiego kryminału

Wimbledon, lata 20. XX w. Paser, który szantażuje złodziei i donosi na policję. Nikt nie wie, kim on jest. Wiele osób go poszukuje, wielu chętnie dokonałoby zemsty, wielu chciałoby opisać jego historię... Wreszcie i sam Scotland Yard traci cierpliwość do donosiciela...

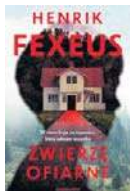
Edgar Wallace, „Demon szpieg”, wyd. MG, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Z dorobku polskiego kryminału retro

Wrocław, zima 1927 r. Miastem wstrząsają wieści o kolejnych zmasakrowanych wymyślnie zwłokach. Jakże przesłanie płynie z zamurowania ofiary w warsztacie szewskim? Czy kartki z kalendarza zostawiane na miejscu zbrodni są podpowiedzią czy mylnym tropem?

Marek Krajewski, „Koniec świata w Breslau”, wyd. Zak, Kraków 2025, cena 49,99 zł



Co się stało, gdy byłem dzieckiem?

Kiedy David otrzymuje e-mail od nieznanego kobiety, która twierdzi, że zna sekrety z jego dzieciństwa, nie wie, jak zareagować. Najchętniej skupiłby się na uporządkowaniu uczuć wobec pięknej prawniczki Florence. Problem w tym, że David nie pamięta pierwszych dwunastu lat życia.

Henrik Fexeus, „Zwierzę ofiarne”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 59,90 zł



To będzie rok zmian, komisarzu...

Komisarz Dariusz Pikul prowadzi śledztwo w sprawie zaginionej kobiety, a jego osobiste życie staje na głowie, gdy w mieszkaniu zjawia się nigdy wcześniej niewidziana dorosła córka. Od tej pory nic już nie będzie takie samo. To rok zmian...

Mieczysław Gorzka, „Rok zmian”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, cena 54,90 zł



Komisarz Brudny, a wokół mrok

Komisarz Igor Brudny nigdy nie czuł się tak samotny. Porzucony przez kobietę, którą kochał, próbuje w pojedynkę walczyć z całym światem. Pewnej nocy wdaje się w bójkę z mężczyzną, który niedługo potem trafia na posterunek jako podejrzany w sprawie morderstwa.

Przemysław Piotrowski, „Fetysz”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Jak naprawić ten grzeszny świat?

Janusz ma dobre serce i plan, który z pozoru wydaje się prosty – jedno porwanie, szybki okup, żadnych ofiar. Nie jest to do końca zgodne z kapłańską rutyną, do której przywykł, ale przecież Bóg widzi intencje. Trzeba przecież zmienić ten grzeszny świat...

Dariusz Gieroń, „Plan błogosławiony”, wyd. High Heels 2025, cena 49,90 zł

Drodzy Państwo: dziś mamy piękne samobójstwo!

Dr Philippe Boxho, wzięty lekarz medycyny sądowej, wprowadza czytelników w tajniki swej niezwyklej pracy - przedstawia zgony, do których przyczyniły się tzw. osoby trzecie.

„Tego dnia zadzwonił do mnie dyżurny sędzieja. „Doktorze, mam dla pana nieboszczyka, ponad wszelką wątpliwość samobójcę. Gość się zastrzelił. Szczerze mówiąc, gdyby nie zmuszały mnie do tego dyrektywy, wcale bym tam pana nie posyłał, bo sprawa jest naprawdę oczywista”.

Działo się to w odległych już czasach, gdy każdy przypadek nagłej lub wzbudzonej podejrzania śmierci, czyli każdy zgon, do którego ewentualnie mogła się przyczynić - umyślnie czy też nie - osoba trzecia, wymagał przeprowadzenia oględzin przez lekarza sądowego. Do tej kategorii zaliczały się wszystkie samobójstwa, ponieważ zawsze wchodził tu w grę jakiś czynnik zewnętrzny: lina w przypadku powieszona, ciecierzka w przypadku utonięcia, lek i tak dalej. Lekarz sądowy miał za zadanie ustalić - oczywiście jeśli pozwalały na to ślady - czy faktycznie doszło samobójstwa, czy też raczej do wypadku lub zabójstwa.

Aby to określić, lekarz sądowy musi przeprowadzić oględziny na miejscu zdarzenia, czyli badanie zewnętrzne bez autopcji. Polegają one jedynie na obejrzeniu zwłok, odnalezieniu wszystkich obrażeń, śladów i wskazówek przydatnych przy ustalaniu prawdy. Badanie to odbywa się tam, gdzie znaleziono zwłoki, jeżeli bowiem odkryjemy, że doszło do zabójstwa, lub podejrzewamy, że mogło do niego dojść, należy jak najszybciej wszcząć śledztwo. Istotne staje się w takiej sytuacji, by miejsce zbrodni pozostało w miarę nienaruszone i aby zebrać przydatne dowody, jak odciski obuwia, ślady daktyloskopijne i inne.

Postępowanie ze zwłokami jest zawsze takie samo. Zaczyna się od oględzin w stanie i pozycji, w jakiej je odnaleziono, następnie stopniowo zdejmujemy się ubrania denata. Robi się to powoli, tak aby przerwać, gdy dostrzeże się podejrzane obrażenia. Jeżeli na przykład na szyi widać ślady uduszenia, a nie doszło do powieszona, przerywa się badanie, powiadamia sędziego, a ten kontaktuje się z laboratorium kryminalistyki, trzeba bowiem zbadać miejsce zbrodni i zdjąć ślady, jak w serialach kryminalnych - ale w realnym świecie i z poszanowaniem procedur - i zaczyna się akcja policyjna. Z

tych względów jesteśmy zawsze gotowi zmienić sposób postępowania.

Jeśli niczego takiego nie stwierdzimy, ciało jest rozbięte do naga i zaczyna się badanie przy dobrym oświetleniu, na przykład przy speleologicznej lampie czołowej, w której światło dokładnie i wyraźnie widać obrażenia. Stosujemy metodę indukcji, a to oznacza, że poszukujemy wszelkich obrażeń cielesnych bez wyjątku, opisujemy je, a następnie interpretujemy. Przeciwnościem tej metody jest dedukcja, która w naszym przypadku polegałaby na zastanawianiu się, czy nie ma ran postarzających, następnie sprawdzeniu, czy są ślady strangulacji i tak dalej, czyli na braniu pod uwagę wszystkich możliwych w danej sytuacji obrażeń, nie zaś na stwierdzeniu wszystkich istniejących obrażeń, a potem weryfikacji, czy można je wiązać z konkretnym typem czynu.

Jeśli chodzi o sekcję, to przeprowadza się ją tylko wtedy, gdy pojawiają się podejrzenia, kiedy fakty są niejasne albo obrażenia wzbudzają niepokój i wydają się wskazywać na udział osób trzecich. Mówiąc wprost - sekcję przeprowadza się rzadko. W Belgii autopsji poddaje się 0,2 procent zmarłych, podczas gdy średnia europejska wynosi od jednego do dwóch procent. Z tego powodu wiele zabójstw pozostaje niewykrytych, ale jak powiedział mi ktoś z Ministerstwa Sprawiedliwości, chcąc usprawiedliwić fakt, że ministerstwo nie wspiera rozwoju medycyny sądowej: „Nasze więzienia są przepelnione”...

(...)
Wróćmy jednak do naszego denata. Dotarłszy na wskazaną ulicę, bez większego trudu znalazłem miejsce, w które miałem się udać, ponieważ jak zwykle przed budynkiem stał samochód policyjny. W tej robotniczej dzielnicy dominowały małe górnicze domki. Kopalnie węgla, które przez dziesiątki lat zapewniały pracę wielu ludziom, dawno już zamknięto, jednak osiedla przetrwały. Budowane przez przedsiębiorców dla pracowników, były wszystkie niemal identyczne i tworzyły skupiska, które już w minionej połacie epoki wydobywania węgla nosiły nazwę coron. Działalność kopalni trwale wpisała się w pejzaż, pozostawiając blizny przypominające o górniczej przeszłości regionu: widoczne z daleka wzgórci dawnych hałd.

Przed domem zgromadzili się liczni sąsiedzi - w tych małych górniczych osiedlach wszyscy przecież się znali. Byli też członkowie rodziny, którzy nie kryli



DR PHILIPPE BOXHO

Belgijski lekarz sądowy, kryminolog i profesor, który zdobył popularność jako autor serii książek o medycynie sądowej. Jest również przewodniczącym rady Szpitala Uniwersyteckiego w Liège.

zniecierpliwienia, a także zdumienia - nie rozumieli, dlaczego policjanci nie chcą dopuścić ich do zwłok. Tymczasem funkcjonariusze mieli obowiązek zabezpieczyć miejsce do czasu mojego przybycia i przeprowadzenia oględzin, które wykluczą wszelkie podejrzenia obrażenia. Na mój widok odetchnęli z ulgą i dali wyraz swoim odczuciom. „Doktorze, przykro powiedzieć, ale sędzia niepotrzebnie pana fatygował, to samobójstwo”.

Cóż mogłem odrzec? Nic! Policjant, który się do mnie zwrócił, był przekonany, że doszło do samobójstwa, i prawdopodobnie miał rację, ponieważ zazwyczaj tak bywa. Samobójstwa zdarzają się znacznie częściej niż zabójstwa. „Gdzie ten samobójca?”, spytałem policjanta. Nie musiał nawet mnie prowadzić, wskazał pokój dzienny na parterze, znajdujący się tuż za progiem domu. W górniczych domkach nie wydzielano przedpokoju, wchodziło się wprost do strefy mieszkalnej. Hol wejściowy, podobnie jak wysokie pomieszczenia parteru, cechowały domy burżuazji i w przeszłości świadczyły o zamożności właściciela. Na prawo od wejścia, pod oknem wychodzącym na ulicę, stała kanapa. To właśnie na niej zobaczyłem zmarłego. Siedział z głową przechyloną na prawo, a w lewej ręce trzymał broń, rewolwer kalibru 7,65.

W stosowanym we Francji systemie kaliber broni odpowiada praktycznie średnicy naboju. Z broni kalibru 7,65 można więc strzelać nabojami o średnicy 7,65 milimetra. Należy zaznaczyć, że zgodnie z systemem anglosaskim kaliber .22 LR (long rifle) nie oznacza użycia naboju o średnicy dwudziestu dwóch milimetrów, bardziej stosownych do małego działka. W anglosaskim systemie miar .22 LR odpowiada naboju o średnicy 0,22 cala, czyli około 5,588 centymetra, a więc blisko sześć milimetrów.

(...)
Musiałem zacząć od wyprośzenia wszystkich na zewnątrz, co było naprawdę kłopotliwe, choćby dlatego, że zrozpaczona żona nie chciała wyjść z pokoju. Sięgnąłem po moją tajną broń: zagroziłem przewiezieniem zwłok do IML. Ten argument za-

wsze jest skuteczny, a ja podczas pracy nie chcę mieć nad głową nikogo, zwłaszcza rodziny. Należy pamiętać, że moje ustalenia objęte są tajemnicą śledztwa i nikt poza policją i śledczymi nie może ich poznać, dopóki nie złożę raportu prokuratorowi lub sędziemu śledczemu. Dotyczy to przede wszystkim bliskich denata, ponieważ ponad osiemdziesiąt procent zabójstw dokonywanych jest przez członka rodziny. Kto może mieć poważniejsze motywy uśmiercenia żony niż jej mąż (i vice versa)? Zanim ulegnie się takiej pokusie i przejdzie do czynu, warto sobie przypomnieć, że istnieją rozwoły. Zachowanie tajemnicy jest więc nieodzowne także wobec rodziny, bo wiedząc, co ustaliłem, ewentualny sprawca zabójstwa mógłby odpowiednio przygotować swoje zeznania. Lepiej nie podsuwać mu właściwych odpowiedzi na pytania śledczych.

W pokoju wreszcie zapanował spokój, tornado wyległo na chodnik, gdzie nikomu już nie przeszkadzało. Zacząłem się przygotowywać zgodnie z niezmiennym rytuałem. Musiało być mi wygodnie: położyłem marynarkę w drugim końcu pokoju i otworzyłem torbę, a właściwie czerwony plecak, taki jakich używają ratownicy. Przed laty zastąpił mi torbę i cenę sobie jego jaskrawy kolor, który ogranicza ryzyko, że zapomnę zabrać sprzęt, wychodząc. Po tem wsunąłem ręce w rękawiczki...gospodarcze. Już od ponad trzydziestu lat używam tych jaskrawych, różowych albo żółtych rękawic ze względu na ich wytrzymałość. Te chirurgiczne łatwo się rwą, są jednorazowe i bardzo drogie. Rękawice kuchenne można myć, są trwałe i sporo tańsze (...).”



Philippe Boxho, „Rozmowa z denatem”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 49,90 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202**

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

ŻYWIEC, 49m², 2p z bal, 889-306-857

Usługi

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

WISŁA-KULIGI Zimowe z biesiadą w kolybie weekendy, ferie, walentynki, dni robocze).Tel.:503-492-612

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelane: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE
KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

0011463359

Wyrazy głębokiego współczucia

Państwu

Zofii i Krzysztofowi Guzy

z powodu śmierci

Ojca i Teścia

składają

Zarząd i pracownicy
Spółki Karbon 2

AUTOREKLAMA

nasze komunikaty.pl

REKLAMA

0011461415

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

**Dyrektor Oddziału Regionalnego
AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO W KRAKOWIE**

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w biurze Oddziału przy ul. Montelupich 3 w Krakowie (I piętro) zostały wywieszone wykazy nieruchomości położonych w Bielsku-Białej przy ul. Bardowskiego 12, przeznaczonych do najmu w trybie przetargów ustnych nieograniczonych na czas nieoznaczony:

- Lokal użytkowy U002 o powierzchni użytkowej 116,70 m²;
- Lokal użytkowy U003 o powierzchni użytkowej 27,57 m².

Dodatkowe informacje można uzyskać w biurze OR AMW w Krakowie przy ul. Montelupich 3 (I piętro, pokój nr 38) lub pod numerem telefonu 12/211-40-66.

Oddział Regionalny w Krakowie
31-155 Kraków • ul. Montelupich 3
Tel.: 48 12 211-40-24 • Fax: 48 12 211-40-05
e-mail: marketing.krakow@amw.com.pl • www.amw.com.pl

REKLAMA

0011462260

OGŁOSZENIE

Mostostal Zabrze Gliwickie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Spółka Akcyjna ogłasza przetarg na sprzedaż następujących środków trwałych:

Lp.	Nazwa środka trwałego	Rok produkcji	Przebieg (km/mth)	Cena wywoławcza (zł)
1	Spycharka Dressta TD-8R z systemem 3D TRIMBLE	2015	6 444 mth	188 000,00 netto
2	Ładowarka teleskopowa Manitou MRT 2150	2014	15 290 mth	225 000,00 netto
3	Samochód osobowy Renault Trafic SK 735RW	2019	207 848 km	39 500,00 brutto

Przedmioty przetargu można oglądać w bazie Przedsiębiorstwa w Zabrzu przy ul. Nad Kanałem 35 od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 14.00 do dnia 27 stycznia 2026 r. Po zapoznaniu się z Regulaminem Przetargu, oferty należy składać w bazie Spółki do dnia 27 stycznia 2026 r. do godz. 14.00. Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać pod nr. tel. 662-223-699 oraz 509-721-567 w godzinach 8.00 – 14.00.

AUTOREKLAMA

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dziennikzachodni.pl/nekrologi

PIŁKA RĘCZNA DZIŚ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ MISTRZOSTWA EUROPY MĘŻCZYZN. POLACY JUTRO ZAGRAJĄ Z WĘGRAMI

Na co stać Biało-Czerwonych?

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Na parkietach w Danii, Norwegii i Szwecji ruszają mistrzostwa Europy w piłce ręcznej z udziałem reprezentacji Polski. Rozmawiamy z byłym kadrowiczem Arturem Siódmiakiem.

Biało-Czerwoni zaczynają turniej w piątek. W fazie grupowej zagrają kolejno z Węgrami, Islandią oraz Włochami. Jak ocenia pan szanse naszej kadry na awans do kolejnej rundy?
To bardzo trudna grupa, w której grają zespoły wyżej od nas notowane. Szczególnie groźni będą Węgrzy i Islandczycy. Włosi, teoretycznie oczywiście, są w naszym zasięgu. Wydaje mi się, że mecz otwarcia z Madziarami będzie dla reprezentacji Polski jednocześnie spotkaniem o wszystko.

Zwłaszcza że do kolejnej fazy turnieju awansują tylko dwa pierwsze zespoły w grupie.
W drugim meczu zagramy z piątą drużyną świata, czyli Islandią, i o sukces będzie niezwykle trudno. W starciu z Włochami mamy największe szanse na wygraną. Jeśli chcemy awansować do kolejnej rundy i czołowej dwunastki mistrzostw, to z Wę-

grami również trzeba po prostu wygrać, ale o to także będzie szalenie trudno. Nie bierzemy jednak naszej drużynie szans. Zawodnicy trenowali w ostatnim czasie w Cetniewie bardzo dużo i intensywnie. Jeżeli wyeliminują błędy, podszlifują grę w ataku, to może być nieźle. Trzeba być optymistą.

Podczas mistrzostw Europy dwa lata temu Biało-Czerwoni odpadli po pierwszej fazie turnieju, ostatecznie zajmując 16. miejsce. W ubiegłym roku mistrzostwa świata dla naszej kadry wypadły jeszcze gorzej. Polacy zegrali tylko o Puchar Prezydenta z udziałem najsłabszych zespołów czempionatu.

Mistrzostwa Europy są brutalne. Zajmując trzecie lub czwarte miejsce w grupie, kadra jedzie do domu. O awans będzie szalenie trudno, bo nasz zespół nie jest aktualnie w czołowej dwunastce na świecie ani nawet w Europie i trzeba to sobie jasno powiedzieć. Wyjście z grupy byłoby niespodzianką. Jeśli się nie uda, trzeba walczyć o trzecią lokatę, aby w całym turnieju zająć choćby piętnaste miejsce. Trzymam kciuki za jak najlepszy występ Polaków w tych trzech trudnych meczach.



Od MŚ w 2009 roku i meczu z Norwegią w naszym kraju funkcjonuje określenie „rzut Siódmiaka”, oznaczające rzut z bardzo dużej odległości do pustej bramki

Na Euro nie zobaczymy Kamila Syprzaka, który podczas ostatnich mistrzostw świata popadł w konflikt z byłym już selekcjonerem Marcinem Lijewskim.
Szkoda Kamila, miał konflikt, ale to już było i nie warto wracać do tematu. Teraz jest kontuzjowany, niestety nie ma go z naszą drużyną i nie wiadomo, czy do niej wróci. Życzę mu powrotu do zdrowia. Trener Biało-Czerwonych Jota Gonzalez powołał na turniej Tomasza Gębala, który ostatnio miał rozbrat

z piłką ręczną, choć od listopada jest zawodnikiem Wybrzeża Gdańsk. Ciekawy jestem jego aktualnej formy.

Miejmy nadzieję, że pod względem zdrowotnym Tomek doszedł do siebie. Będzie na pewno sporym wzmocnieniem w obronie i z pewnymi akcentami w ataku.
Gębala wrócił do reprezentacji po ponaddwuletniej przerwie, mimo że wcześniej deklarował, że zamknął już rozdział z kadrą z powodu kon-

tuzji i braku możliwości grania na oczekiwanym poziomie. Należy się cieszyć z tego powrotu. Ma duże doświadczenie, przyda się selekcjonerowi w szatni. Jak najbardziej jestem zwolennikiem tego powrotu.

Od ponad roku funkcję prezesa Związku Piłki Ręcznej sprawuje pan były kolega z parkietu Sławomir Szmala. Jak ocenia pan jego dotychczasową prezesurę?
Wprowadził bardzo dużo pozytywnych zmian. Nie da się wszystkiego zrobić w zaled-

wie rok, a przecież Sławek stosunkowo od niedawna sprawuje funkcję prezesa związku. Uważam jednak, że prace idą w dobrym kierunku, a on realizuje ze swoim zespołem wszystkie założenia, które przedstawił jako kandydat na szefa związku. Jestem przekonany, że w całej swojej kadencji uda się mu zrealizować tak zwaną siódmkę Szmala, a nasza dyscyplina będzie podążać w dobrym kierunku.

EURO 2026 W PIGULCE

Miastami gospodarzami fazy grupowej będą Malmö (Szwecja), Kristianstad (Szwecja), Herning (Dania) i Oslo (Norwegia). Runda główna odbędzie się w Herning i Malmö, a pierwsze z wymienionych miast ugości także finałowy weekend. Meczami otwarcia będą starcia Francji z Czechami i Hiszpanii z Serbią, zaplanowane na czwartek, 15 stycznia, na godz. 18.00. Finał mistrzostw odbędzie się w niedzielę, 1 lutego, o godz. 18.00. Tytułu mistrzów Europy wywalczono dwa lata temu w Niemczech będąc broniąc Francuzi. Trójkolorowi w wielkim finale pokonali wówczas po dogrywce Danię 33:31. W meczu o brązowe medale Szwedzi ograli natomiast Niemców 34:31. Reprezentacja Polski mężczyzn w ramach EHF EURO 2026 trafiła do grupy F razem z Węgrami, Islandią i Włochami. Biało-Czerwoni mecze fazy grupowej rozegrają w szwedzkim Kristianstad kolejno w dniach 16 stycznia (godz. 20.30), 18 stycznia (godz. 18.00) i 20 stycznia (godz. 18.00).

„Ōkurayama” już czeka. W Sapporo fruujemy jednak bez naszej legendy

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Przed nami kolejny weekend z elitą skoczków narciarskich, tym razem w Japonii. Na słynnym obiekcie „Ōkurayama” (HS137) w Sapporo zaprezentuje się pięciu Polaków.

Skład Biało-Czerwonych na zawody Pucharu Świata tworzą: Kacper Tomasiak, Dawid Kubacki, Maciej Kot, Aleksander Zniszczoł i Klemens Joniak. Dwóch ostatnich dołączy do kolegów już na miejscu, w piątym co do wielkości mieście Japonii i największym ośrodku wyspy Hokkaido, po występach w azjatyckich zawodach Pucharu Kontynentalnego (najpierw Sapporo, potem chińskie Zhangjiakou). Jednocześnie Polski Związek Narciarski poinformował, że lider polskiej kadry - Kacper



W Sapporo Kacper Tomasiak ponownie zmierzy się z najlepszymi skoczkami na świecie

Tomasiak - nie weźmie udziału w mistrzostwach świata w lotach narciarskich, które zaplanowano w dniach 23-25 stycznia w Oberstdorfie. Zawodnik będzie odpoczywać przed XXV Zimowymi Igrzyskami Olimpij-

skimi, które rozpoczynają się 6 lutego, a gospodarzem będą Mediolan i Cortina d'Ampezzo. W Sapporo niestety nie zobaczymy Kamila Stocha. - Sportowo weekend był do niczego, emocjonalnie zosta-

nie ze mną do końca życia - powiedział tuż po ostatnim skoku w Pucharze Świata w Zakopanem Kamil Stoch. Kończący karierę sportową po tym sezonie zawodnik z Zębą zajął na Wielkiej Krokwi odległe, 42. miejsce.

- Dyspozycja idzie do góry - wyjaśnia trener polskiej kadry skoczków narciarskich Maciej Maciusiak. - Szkoda, że nie mogliśmy tego udowodnić właśnie w Zakopanem. No ale wszyscy widzieliśmy, w jakich warunkach trzeba było skakać. Co do Kamila to, że zostaje, jest decyzją jego i Michała Doleżala, natomiast nasz sztab zdecydował, że do Japonii leć Kacper, Maciek i Dawid.

Zawody Pucharu Świata w Sapporo zakończą okres kwalifikacyjny w skokach narciarskich do igrzysk we Włoszech.

Japoński weteran

W japońskiej kadrze na najbliższe zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich znalazł się 53-letni Noriaki Kasai, dla którego będzie to pierwszy start w imprezie tej rangi po rocznej przerwie... W po-

przednim sezonie fruwał na „Ōkurayamie” w wieku 52 lat i 256 dni!

Do zawodów w 2022 roku w Pekinie, gdzie nie startował, był jedynym sportowcem, który uczestniczył w ośmiu zimowych igrzyskach olimpijskich. W stolicy Chin jego rekord wyrównała niemiecka pancernistka Claudia Pechstein. ©©

Program PŚ w Sapporo: Piątek, 16 stycznia 2026

- godz. 1.00 - odprawa techniczna;
- godz. 6.00 - oficjalny trening;
- godz. 8.00 - kwalifikacje.

Sobota, 17 stycznia 2026

- godz. 6.00 - seria próbna
- godz. 7.15 - pierwsza seria konkursowa.

Niedziela, 18 stycznia 2026

- godz. 1.30 - kwalifikacje
- godz. 3.00 - pierwsza seria konkursowa.

SPORT

www.sportowy24.pl

Wysoki młodzieżowy reprezentant Bułgarii ma wzmocnić siłę ognia Górnika

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Piłkarze Górnika Zabrze rozpoczęli zgrupowanie w Belek. Michał Gasparik zabrał nowego napastnika, a dwóch dotychczasowych zostawił na Śląsku.

Po odejściu najlepszego strzelca zespołu, Ousmane Sowa, Górnik Zabrze musi wzmocnić siłę ognia. Wybór padł na Borislawa Rupanowa, napastnika Lewskiego Sofia, który w bieżącym sezonie w siedemnastu meczach zdobył trzy gole i dorzucił trzy asysty.

Rupanow ma 21 lat, a transfermarkt wycenia go na 1,2 mln euro. W swojej karierze występował w reprezentacjach Bułgarii U-17 i U-21. Kontrakt z Lewskim ma ważny do 2027 roku. Napastnik ma 188 centymetrów wzrostu, a więc będzie najwyższym piłkarzem pozyskanym przez Górnika. Członek zarządu klubu Michał Siara ujawnił, że transfer ma kosztować klub 150.000 euro.

W środę 14 stycznia zabranie polecieć na zgrupowanie do tureckiego Belek liniami swojego sponsora, czyli Corendon Airlines. W kadrze Rupanow jednak jeszcze nie figurował.

- Badania lekarskie trochę się przeciągnęły. Borislaw dołączy do zespołu w Turcji w czwartek - poinformował trener Michał Gasparik.

W gronie wybrańców nie znalazło się także miejsce dla Luki Zahovicia i Gabriela Barbosy. Ten ostatni strzelił gola w pierwszym zimowym sprawdzianie, w którym zabranie pokonali 1:0 MSK Żylinę. Na niewiele się to jak widać zdało - obaj mogą szukać nowych pracodawców. Na wypożyczenie trafi z kolei Abbati Abdullahi.

W samolocie wśród 27 zawodników znaleźli się nowi gracze Brandon Domingues, Lukas Sadilk i Michał Rakoczy oraz młodzieżowcy Dominik Skiba, Kajetan Leszczyk i Filip Adamski.

Podczas obozu zespół Gasparika rozegra dwa sparingi - 17 stycznia z SV Ried i 23 stycznia ze Slovanem Bratysława. Dzień później, 24 stycznia, zaplanowano powrót do Zabrze.

Pierwszy mecz rundy wiosennej Górnik zagra na własnym stadionie z Piastem Gliwice (sobota, 31 stycznia, godzina 14.45). ©©

Kadra Górnika na zgrupowanie w Belek:
Bramkarze: Marcel Łubik, Tomasz Loska, Antoni Bałabuch, Piotr Pietryga;
Obrońcy: Kryspin Szcześniak, Paweł Olkowski, Josema, Rafał Janicki, Dominik Szala, Maksymilian Pingot, Michał Sacek, Erik Janża;
Pomocnicy: Patrik Hellebrand, Brandon Domingues, Lukas Sadilek, Jarosław Kubicki, Roberto Massimo, Kamil Lukoszek, Lukas Ambros, Bastien Donio, Michał Rakoczy, Dominik Skiba, Kajetan Leszczyk, Maksym Chłani, Filip Adamski;
Napastnicy: Lukas Podolski, Sondre Liseth



Piłkarze Górnika niewątpliwie z przyjemnością rozpoczną treningi w cieplejszym niż polski klimacie

GKS TYCHY NA ZGRUPOWANIU W TURCJI

Drużyna trenera Łukasza Piszczka (na zdjęciu) rozpoczęła obóz w tureckiej Antalyi, który potrwa do 22 stycznia.

W kadrze na zgrupowanie jest 26 zawodników, w tym dziewięciu nowych. Zabrakło w niej Mamina Sanyanga, Kamila Głogowskiego i Bartosza Pieterczaka, którzy przebywają na testach w innych klubach. Nico Adamczyk i Marcel Kalemba zmagają się z problemami zdrowotnymi. Ponadto w Tychach został Maksymilian Stangret, który trenuje indywidualnie. TOK



FOT. LUCYNA NENOW

KADRA NA IGRZYSKA
Reprezentacja Polski na zimowe igrzyska w Mediolanie/Cortinie zostanie wyłoniona do 26 stycznia. Kwalifikacje trwają jeszcze w kilku dyscyplinach. W sumie do Włoch polecą niespełna 60 Białych-Czerwonych. RM

Nowy trener Rakowa wciąż nie wygrywa, a GieKSa dostała lanie

Tomasz Kuczyński, Rafał Musioł
sport@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. W trzech śródrodowych sparingach nasze zespoły zaliczyły dwa remisy i jedną porażkę.

Raków Częstochowa rozegrał drugi sparing na zgrupowaniu w Turcji. W pierwszym, w sobotę, zremisował z austriackim Red Bull Salzburg 1:1, a wczoraj z mistrzem Bułgarii i trzecią drużyną ekstraklasy tego kraju Łudogorcem Razgrad - 2:2. Nowy trener „Medalików” Łukasz Tomczyk wciąż więc czeka na pierwsze zwycięstwo.

Raków już w 5. minucie wyszedł na prowadzenie. W polu karnym sfaulowany został Jonatan Braut Brunnes i Norweg sam wymierzył sprawiedliwość. Łudogorec próbował wyrównać, Caio Vidal trafił nawet w słupek, ale przed przerwą to Częstochowianie zadali cios, gdy Marko Bulat trafił do siatki rywali, którzy popełnili błąd przy wyprowadzaniu piłki. Pod koniec w ciągu minuty Raków stracił dwa gole. Najpierw Bernard Tekpetey wykorzystał rzut karny, a potem wyrównał Stanisław Iwanow, który z bliska strzelił do bramki. Asystę zaliczył Tekpetey.

Piłkarze GKS-u Katowice po zwycięstwie 3:0 nad Petrolulem Ploiesti w drugim sparingu w Turcji przegrali 0:3 z FK Jabloncem. Zespół Rafała Górnika popełnił kosztowne błędy



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Sparing Zagłębia z Wieczystą rozegrano na boisku „pod balonem” w Klimontowie

w obronie i mógł stracić kolejne gole. Niewykluczone, że linia defensywna Katowiczian zostanie zresztą przebudowana - wrocławskie media twierdzą, że Śląsk zamierza pozyskać Lukasa Klemenza za około 200.000 zł.

Drugoligowe Zagłębie Sosnowiec zremisowało z beniaminkiem Betclie 1. Ligi Wieczystą Kraków 1:1. Dla obu drużyn był to pierwszy sparing w czasie przygotowań do rundy wiosennej. Mecz bez udziału publiczności odbył się na boisku ze sztuczną murawą w Klimontowie. Boisko w hali pneumatycznej „pod balonem” powstało w miejsce dawnego sta-

dionu Górnika Sosnowiec i zostało otwarte w listopadzie 2025 roku.

Zagłębie objęło prowadzenie w 42. minucie. Kacper Skóra wykorzystał podanie od Mateusza Matrasa, ruszył na bramkę i strzelił zza pola karnego przy słupku. Szybko po przerwie Wieczysta doprowadziła do wyrównania za sprawą Tobiasza Mrasa. ©©

ZIMOWE SPARINGI

*Raków Częstochowa - Łudogorec Razgrad 2:2 (2:0)
Bramki 1:0 Jonatan Braut Brunnes (5-karny), 2:0 Marko Bulat (41), 2:1 Bernard Tekpetey (79-karny), 2:2 Stanisław Iwanow (80)
Raków (I połowa): Zych - Mosór, Racovitan, Tu-

dor - Ameyaw, Bulat, Repka, Diaby-Fadiga, Pieriko, Jean Carlos - Brunnes. (II połowa): Zych - Konstantopoulos, Mosór (78. Napieraj), Racovitan - Ameyaw (66. Pieriko), Mirčetić, Struski, Makuch, Ivi Lopez, Seck - Brunnes (66. Bulat).

*GKS Katowice - FK Jablonec 0:3 (0:1)

GKS (I połowa): Kudła - Jirka, Klemenz, Jedrych, Swatowski, Wasielewski - Markovic, Bosch, Kowalczyk, Wędrychowski - Szkurin. (II połowa): Kudła - Czerwiński, Cholewiński, Kuusk, Rogala - Wdowiak, Łukasik, Milewski, Bład - Zrelak.

*Zagłębie Sosnowiec - Wieczysta Kraków 1:1 (1:0)

Bramki 1:0 Kacper Skóra (42), 1:1 Tobiasz Mras (48)
Zagłębie (I połowa): Siuta - Szoł, Matras, Janiszewski, Gryszkiewicz - Dziedzic, Wasiluk, Pawlusiński, Zawojski, Skóra - Szykawkka; (II połowa): Kabala (61. Kos) - Chęciński, Matras, Mironowicz, Gryszkiewicz (61. Szoł) - Wulowiec, Laskowski, Broniewski, Rönning - Kupidura, Snopczyński.

Hokeiści z Katowic chcą ustrzelić puchar w mieście Robin Hooda

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

HOKEJ NA LODZIE. GKS Katowice po raz trzeci z rzędu zagra w decydującej rozgrywce Pucharu Kontynentalnego. Tym razem przyjdzie im rywalizować na lodowisku w Nottingham.

Turniej finałowy Pucharu Kontynentalnego rozpoczął się wczoraj w Anglii. Do soboty o to trofeum rywalizować będzie sześć drużyn. W grupie A zagrają gospodarze Nottingham Panthers, łotewski HK Mogo i GKS Katowice.

W grupie B zmierzą się duński Heming Blue Fox, francuski Ducs d'Angers i kazachskie Torpedu Ust-Kamieniogorsk.

W grupach zespoły zagrają każdy z każdym, a w sobotę odbędą się mecze o poszczególne miejsca. Katowiczanie nie musieli w tym sezonie PK rozgrywać eliminacji, lecz podobnie jak kluby z Wielkiej Brytanii, Danii i Kazachstanu od razu zostali zakwalifikowani do fazy finałowej. Niespodzianką jest obecność w decydującej rozgrywce zespołu z Łotwy, który musiał przebić się do niego od pierwszej rundy kwalifikacji.



FOT. LUCYNA NENOW

Katowiczanie wystąpią w najsilniejszym składzie

To właśnie od meczu z mistrzem Łotewskiej Ligi Hokeja katowiczanie rozpoczną w czwartek wieczorem rywalizację w mieście Robin Hooda. Dzień później w piątek w ostatnim grupowym spotkaniu zmierzą się z gospodarzami.

Podopieczni trenera Jacka Płachty polecieć do Anglii w najmocniejszym składzie i bardzo chcieliby znów znaleźć się na podium PK. Dotychczas w turniejach finałowych tych rozgrywek GieKSa zagrała trzykrotnie i w 2019 roku w Belfaście oraz przed rokiem w Cardiff plasowała się na trzeciej pozycji. ©©